№ 292. Kraków, 22 Grudnia — Piątek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziel i dni świątecznych.
Pojedyncze Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: w Krakowie: Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową pren. ks. p. S. A. Krzyżanowskiego, naocz. dawniej .... **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Stycznia** 1877 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu“* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 21 grudnia.

Wiadomo nam, że emisya nowej pożyczki austryackiej w rencie złotej powiodła się zupełnie, i że nawet musiano dokonać znacznej redukcyi kwot podpisanych. Wypadek potrójnego pokrycia rozpisanej pożyczki jest zapewne pomyślnym objawem, ale żeby go można podnosić, jak to czynią, do wysokości faktu politycznego, zdaje nam się wcale nieusprawiedliwionem, przynajmniej w tem znaczeniu, jakie mu nadać pragną.

Jeżeliby bowiem chciano widzieć w podpisie na pożyczkę dowód szczególnego zaufania do finansów i potęgi monarchii; podobne twierdzenie należało przyjmować bardzo ostrożnie. Wysokość pożyczki 40 milionów złr. na państwo tej co Austrya wielkości, jest sama przez się tak nieznaczną, że potrzebaby istotnie nadzwyczajnego wyniszczenia nietylko finansowego, ale moralnego i politycznego, aby monarchia Austryacka nie mogła znaleźć kredytu na tak małą stosunkowo kwotę i kiedy ją puszcza w obieg na tak wysoki procent. Przeciwnie też uważamy to za objaw bardzo niepomyślnych stosunków, kiedy monarchia musi zaciągać pożyczkę tak niską na procent o wiele wyższy od pożyczki, jaką zaciągała Francya po traktacie frankfurckim, lub jaką nawet przed paroma tygodniami zaciągnęła Rosya na cele wojenne w znacznie większej mierze.

Jeżeli u nas w Galicyi, pomimo wysokiej stopy procentowej dostać można jeszcze z łatwością pożyczkę prywatną na 8% i niżej, to nie możemy uznawać wielkiej świetności pożyczki skarbowej, od której procent wypada przeszło 7%. Kiedy zaś minister skarbu tłómaczy się, że wstrzymał wcześniejsze rozpisanie pożyczki, nie przewidziawszy położenia targu pieniężnego, podobnie jak nie przewidział kryzys giełdowej w r. 1873: to podobne objaśnienie może wystarczyć dla uniewinnienia go jako człowieka, ale nie dowodzi jeszcze wielkiej bystrości ministra w ocenianiu każdorazowego położenia rzeczy. Sądzimy nadto, że gdyby minister skarbu nie zdał całej sprawy na łaskę giełdzistów, gdyby nie trzymał się ślepo szablonów finansowych poprzedników swoich i poprzednich pożyczek, uzyskałby o wiele korzystniejsze warunki. Renta złota puszczoną została w sposób niedopuszczający drobnych kapitałów do lokacyi, gdyż najniższa kwota nominalnie 200 złr. wynosi, a faktycznie czyni 112 złr. w złocie, czyli przeszło 140 złr. w papierach; a miejsca zbierania podpisów w obrębie monarchii były tak skąpo wymierzone, że widocznie chciano ułatwić przystęp tylko większym kapitalistom, niemal wyłącznie sferom giełdowym; tymczasem przez odwołanie się do drobnych kapitałów krajowych przez uczynienie pożyczki przystępniejszą dla ludności miejscowej, Francya, a świeżo teraz Rosya osiągnęła daleko lepsze warunki w okolicznościach o wiele trudniejszych.

Emisya zatem renty złotej nie może być uważaną za objaw pomyślny w stosunkach finansowych monarchii ze sposobu jej przeprowadzenia, i z warunków na jakich puszczoną została w obieg. Jeszcze jednak bardziej niepomyślnem jest, że ma ona pokryć deficyt stale się pojawiający w budżecie państwa, a tymczasem ani z rozpraw Rady państwa, ani szczególniej z przemówień ministra skarbu nie można zaczerpnąć otuchy, aby stosunki finansowe zmierzały ku lepszemu.

Podpisanie potrójne pożyczki austryackiej ma zapewne i polityczną doniosłość; jest bowiem objawem pokojowym o tyle, że zdaniem rządu i sfer finansowych Austrya nie powinna być zmuszoną do wzięcia czynnego udziału w zawierusze wschodniej. Gdyby bowiem rząd austryacki żywił obawę wojny, trudno przypuszczać, aby w tej chwili szukał kredytu na bieżące wydatki i kompromitował niejako swój kredyt o wiele ważniejszy w niedalekiej przyszłości. Chociaż nawet minister skarbu austryacki przyznaje się otwarcie, że nie ma daru przewidywania jutra, przecież można przypuszczać, żeby nie potrzeba zbytniej przenikliwości do odgadnięcia obawy czynnego wmięszania się Austryi, a tem samem konieczności znacznie większych dowodów zaufania publicznego. Z drugiej strony, gdyby podobna obawa przenikała koła finansowe, toby i one mniej może skwapliwie dzisiaj przystępowały do podpisów, spodziewając się nie długo daleko lepszego dla siebie żniwa. Z obu więc tych względów powodzenie emisyi renty złotej ma dla nas pokojowe znaczenie. Ale wracając do finansowej strony sprawy, musimy życzyć, aby tym nieszczęsnym pożyczkom corocznym raz już położono tamę, gdyż same warunki co roku gorsze dowodzą, w jak wysokim stopniu podkopują one dobrobyt państwa, jego kredyt i znaczenie na zewnątrz. Zaradzenie corocznemu deficytowi nie jest już tylko kwestyą rządu, ale wprost powiedziawszy, kwestyą bytu monarchii. Minister skarbu może w Izbie zbywać projekta, radykalne reformy stawiane mu przez opozycyę; ale jeśli nie przedstawia jasno sformułowanego planu ratunku, zaprzeczyć nie można, iż w takim razie dążymy wprost w przepaść do smutnego położenia, w jakiem się dziś znajdują zbankrutowane Węgry.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 20 grudnia.

(*R.*) Rozprawy budżetowe skończyły się dla gabinetu przedlitawskiego o wiele lepiej, aniżeli powszechnie oczekiwano. Pokazało się, że w sprawach stanowczych, gabinet jeszcze liczyć może na przeważną większość stronnictwa wiernokonstytucyjnego i że liczba ministeryalnych deputowanych jeszcze jest znaczną. Zaledwie dwudziestu kilku członków tego stronnictwa przeszło w szeregi opozycyi. To jest strona świetna dla rządu. Nie brak atoli i cienia. Zapomnieć bowiem nie trzeba, iż klęska p. Skenego i jego zastępu parlamentarnego w danych okolicznościach jeszcze nie jest zwycięstwem gabinetu. P. Herbst przemawiając imieniem stronnictwa zastrzegł się, jakoby chciał dać rządowi wotum zaufania, pragnął on tylko uniknąć klęski gabinetu oraz i dysharmonii między rządem a większością Izby w chwili tak stanowczej, w której rząd potrzebuje całej swej siły w walce z Węgrami. Gabinet przedlitawski uzyskał więc czas potrzebny do ukończenia rokowań z Węgrami i do wniesienia przedłożeń ugodowych w Radzie państwa. Aż do owego czasu nastąpiło więc zatem formalne zawieszenie broni między Izbą a gabinetem. Albo rząd dopnie celu swego i przeprowadzi ugodę, albo też potknie się na takowej, zgoła los ugody rozstrzygnie o dalszym bycie gabinetu. P. Herbst, zasłaniając powagą swoją, jakby tarczą jakąś ministrów obecnych, dobrze wiedział, że rządowi wątpliwą oddaje usługę. P. Herbst pragnie, aby gabinet kończył, co zaczął. Uda się rządowi znaleźć punkt wyjścia w sprawie bankowej, to dobrze; nie uda się, to upadnie i pozostawi następcom swobodne pole działania. Jeżeli gabinet obecny zdoła osiągnąć taką ugodę, którą przyjmie Izba, dobrze popisze się w oczach p. Herbsta, w przeciwnym razie niestety rząd obecny całą na siebie weźmie odpowiedzialność za rozbicie się rokowań lub za odrzucenie przedłożeń w Izbie. Taką nam wydaje się być główna i przewodnia myśl ostatniego wystąpienia p. Herbsta. Co się tyczy położenia rzeczy w sprawie bankowej, żadne jeszcze nie nastąpiło zbliżenie między obu rządami. Sprzeczność zdań jest niezmienną.

Niedawno ktoś powiedział, że zna trzech, co wiedzą, co się dzieje w sprawie wschodniej, a mianowicie ks. Bismark, ks. Gorczakow, jako ci dwaj mężowie stanu, co „robią“ kwestyę wschodnią, trzecim zaś jest — zdrowy rozum ludzki. Kto zajmuje się polityką i kto słucha zdrowego rozsądku, nie dbając na bałamutne głosy tych lub owych dzienników, zawsze wiedzieć będzie, dokąd zmierza akcya na Wschodzie. Przedłużenie zawieszenia broni jest koniecznością ze względu na niegotowość armii rosyjskiej, tudzież na nieprzydatne do marszu w skutek deszczów drogi. Wniosek powierzenia okupacyi wojskom belgijskim mógł być postawionym w przekonaniu, iż Belgia nie podejmie się tej misyi, i że Turcya oprze się wszelkiej okupacyi. Dojście Midata paszy do steru nie jest również oznaką pokojową. Usiłowania tego męża stanu zmierzają do konstytucyi 3 maja, do której za późno. Rosya bowiem niechce reform, lecz rozkładu. Dlatego wszelka praca reformatorska przyspiesza interwencyę rosyjską. Bardzo słusznie i trafnie *National Ztg.* przypomina teraz historyę rozbioru Polski. Postawcie — mówi pomieniony dziennik berliński — zamiast Polski — Turcyę, zamiast Prus — Niemcy, zamiast dysydentów — rajasów, zamiast Repnina — Ignatiewa, zamiast Staropolaków — Staroturków, zamiast hajdamaków — Bośniaków, zamiast Kaunitza — —; tu urywa *Nat. Ztg* swe studya porównawcze.

Najnowsze zajścia w Belgradzie, dotąd nie zupełnie jasne i niewytłomaczone, mogą być powodem groźnych wypadków, przypuściwszy, iż hr. Andrassy zechce z zajść tych skorzystać do upozorowania akcyi lub okupacyi. W przeciwnym bowiem razie skończy się na daniu jednej satysfakcyi więcej ze strony rządu serbskiego. Przypomina to mnożenie się kar przeciw duchownym katolickim w Prusiech. Serbia już winna jest Austryi parę satysfakcyj, nie trudno jej będzie dać jeszcze jednę. Czekamy na wyjaśnienie zajść ostatnich. Zdaje się, że ktoś konsekwentnie chce Austryę w Belgradzie drażnić i wyzywać. Zbyt mnożą się owe ciągłe nieporozumienia.

Wiedeń 20 grudnia.

(*n*). Wypadek, jaki zaszedł z austryackim monitorem dunajskim „Marosz“, o czem doniosły wczoraj depesze, był według autentycznych wiadomości następujący: Oba monitory austryackie stojące teraz pod Belgradem odbywały ćwiczenia, wśród których jeden z nich „Marosz“, wpłynął według twierdzenia Serbów do obrębu twierdzy Belgradzkiej. Ze strony serbskiej przestrzegano go, gdy to jednak nie skutkowało, dano z twierdzy kilka strzałów karabinowych atoli bez zrządzenia szkody. „Marosz“ natychmiast zmienił kierunek i płynął na swe dawne stanowisko, a równocześnie wydano rozkaz nabijania broni. W tej właśnie chwili nastąpił ów nieszczęśliwy wybuch, o którego smutnych następstwach telegrafowano wczoraj (patrz wczorajszą depeszę z Zemunia. *Red*). Serbowie sądzili, że „Marosz“ odpowiedział na strzały z twierdzy i znów poczęli strzelać, także nie zrządziwszy szkody. Tymczasem zajął „Marosz“ pierwotne swe stanowisko. Na pokładzie znajdowali się przypadkowo konsul generalny austryacki książe **Wrede** i konsul niemiecki hrabia **Bray**. Ci wysiedli natychmiast na ląd i pierwszy z nich reklamował jak najenergiczniej. Rząd serbski zastrzegając sobie dalszą decyzyę, usunął natychmiast komendanta twierdzy z posady, a ministrowie oświadczyli, iż gotowi są podać się do dymisyi, jeżeli to ma być uważane za zadośćuczynienie. Zarazem tak co do tego wypadku, jak co do dawniejszego z parowcem „Radecki“, dano bardzo stanowcze zapewnienia bezwarunkowej satysfakcyi.

Nominacyi Midata paszy w. wezyrem nie uważają tu wcale za symptom sprzyjający dziełu pokojowemu, albowiem Midat pasza reprezentował dotychczas wobec swego poprzednika Ruždego paszy odcień silniejszy i więcej stanowczy. Prace konferencyi rozpoczną się albo jutro, albo w sobotę. Wypracowanie przedłożeń dotyczących reformy poruczono podkomitetowi, do którego weszli margr. Salisbury, jenerał Ignatiew i bar. Calice.

Paryż 16 grudnia.

(*B.*) Programowe oświadczenie złożone w obu Izbach przez nowego prezesa gabinetu, jeśli zawiera w sobie wszystkie punkta, jakie stanowiły wspólny program trzech lewic Izby deputowanych, to w formie swojéj nosi przedewszystkiem charakter rozjemczy. Juliusz Simon jest przedewszystkiem akademikiem. W różnych okolicznościach, gdy przychodziło mu zabrać głos na Zgromadzeniu narodowem, a to w kwestyach najbardziéj drażliwych, posiadał zawsze dar formy łagodnéj który sprawiał, iż przyjaciele i przeciwnicy, ci których bronił i przeciw którym występował, obsypywali go oklaskami, pierwsi, za jasno i zwięzłe wypowiadanie własnych przekonań, drudzy za poszanowanie przeciwnych przekonań. Tę samą miarę, ten sam ton politycznéj uprzejmości zachował on w oświadczeniu, które pomimo swéj pojednawczéj formy, jest bezzaprzeczenia programem już nie lewego środka Izby, lecz lewicy umiarkowanéj, jakkolwiek od radykalnéj nie różni się wcale treścią, lecz tylko formą swojego programu.

Jakiekolwiek przeto w formie oświadczenia Simona dopatrywaćby można rękojmie (?) dla stronnictw zachowawczych, jakkolwiek prezes gabinetu zapewnia w niem iż jest „do głębi zachowawczym“ a żywi „dla religii najgłębszy szacunek,“ wszelako jest on przedewszystkiem republikaninem, z lewicy parlamentu, a ze względu na interesa religii, przez cały ciąg życia hołdował jedynie zasadzie najszerszéj wolności sumienia. Zwroty przeznaczone do ukołysania prawicy parlamentu trafiły do serca słuchaczy i wywołały z téj strony Izby oklaski walczące o lepsze z oklaskami jakie mówcy sypała lewica, lecz mocno bym się mylił, gdyby z tego oświadczenia rządowego pozostało coś więcéj nad chwilowe wrażenie. W oświadczeniu są dwa działy rękojmij: dział rękojmij zachowawczych objętych w dwóch powyższym cudzysłowem oznaczonych zapewnieniach i dział rękojmij postępowych, których zastosowanie będzie z poprzedniemi w ustawicznem przeciwieństwie. Simon w swojem oświadczeniu pokonał trudność zadośćuczynienia dwom przeciwnym kierunkom, pytanie atoli, o ile w zastosowaniu tęż samą trudność wyminąć potrafi. W programie jego znajduje się jeden przynajmniéj ustęp, dotyczący ajentów rządowych, którego zastosowanie narazi na zupełny szwank zachowawczy charakter gabinetu.

Pomimo przeto niepamiętnego w dziejach francuskich powodzenia pierwszéj chwili nowego gabinetu, nie zaliczałbym się bynajmniéj do tych, którzy przepowiadają mu i nadal, jeśli nie równe zawsze powodzenie, to przynajmniéj jakie takie uznanie. W poprzednim liście kombinacyę tego gabinetu nazwałem kompromisową, dzisiaj widziałbym w niéj nawet kombinacyę tylko przejściową. Gdyby rola prezesa gabinetu była tylko ograniczoną do akademickich przemówień, bez zaprzeczenia Simon jednoczy w sobie wszystkie warunki, na których stale zbudowaćby można reppublikę, dziś już nazwaną **przyjemną**. Lecz gdy wcześniéj czy późniéj opuścić musi trybunę i przejść do czynnego wykonywania programu, przewidzieć nie trudno, iż wkrótce albo dla zachowania swojego wpływu na większość Izby niższéj będzie zmuszony narazić się zachowawcom, dać za wygraną Rzpltéj „przyjemnéj“ a rzucić się w objęcia radykalnéj, lub też gdy na seryo grać zechce rolę pojednawczą, narazi sobie większość Izby i otworzy drogę do dalszych kompetycyj radykalizmu francuskiego.

Pod jednym wszelako względem powołanie do władzy Simona poczytać można marszałkowi za wielką polityczną zręczność, a to iż Simon, w gruncie, nigdy nie przestał być wyrazem radykalizmu francuskiego, i tylko formą, w jaką przekonania wypowiadane zwykł odziewać, czyni ten radykalizm znośnym. Gdyby przeto nadeszła chwila, w którejby przestał być wyrazem większości parlamentu, marszałek miałby już wówczas rozwiązane ręce i bez wahania powinienby parlamentowi stawić energiczny opór. Lewice dowiodłyby, iż nie mają w sobie żywiołu do stanowienia stronnictwa rządowego; upadek Simona dowiódłby, iż radykalizm jest bezwzględnie u władzy niemożliwym.

Tymczasem wszystkie drażliwe sprawy powołaniem do władzy Simona zostały na teraz zażegnane. Izba kończy rozprawy nad budżetem przychodu i niebawem zamknie nadzwyczajną sesyę odraczając się do pierwszych dni stycznia, epoki sesyi zwyczajnéj. Say oświadczył w komisyi fiansowéj senatu, że nie będzie się domagał podniesienia kredytów, jakich Izba mu odmówiła chcąc uniknąć zawikłań, które nie dozwoliłyby zamknąć budżetu na r. 1877. Niema przeto mowy na teraz o starciach władz parlamentarnych, które losy gabinetów na szwank narażać zwykły. Lecz na porządku dziennym pozostaje sprawa zmiany w urzędnikach, sprawa najdrażliwsza może w kraju, gdzie kwestya osób i wpływów najwyższą gra rolę. Kto wie, czy sprawa ta nie będzie pierwszym szkopułem, o który rozbić się gotowa zaręczona przez Simona jedność gabinetu wewnątrz, jego wspólność myśli z marszałkiem i zgoda całego rządu z parlamentem.

Rzym 16 grudnia.

Policya włoska i poselstwo hiszpańskie są od dni kilku w ogromnym ruchu, śledząc każdy krok przybyłego tu pretendenta do korony hiszpańskiej Don Carlosa. Wiedziano, że był we Florencyi z małżonką swą Małgorzatą i że ma zamiar złożyć hołd papieżowi

Księżna madrycka wyprzedziła swego małżonka o kilka dn i przyjętą była natychmiast w Watykanie, a na prośby jej zezwolił Pius IX dać posłuchanie Don Carlosowi, który opuścił wtedy Florencyę i zatrzymał się kilka godzin w Asiżu w bliskości Perugii, gdzie się znajduje sławny przybytek i gdzie naród hiszpański posiada bogaty klasztor. Tym sposobem policya trop jego straciła.

Zamówiono dla niego mieszkanie w Rzymie w hotelu Louvru, lecz nie zajął go. Przybywszy 7 b. m.

Część literacko-artystyczna.

DWA TYPY Z CZASÓW MIKOŁAJOWSKICH.

(Punin i Baburin.)

POWIEŚĆ

I. Turgeniewa.

(Spisana z opowiadania Piotra Piotrowicza B.)

(Ciąg dalszy).

W domu dowiedziałem się, że babunia skończyła ugodę z Baburinem: wynaczono mu mały pokoik w oficynie, na podworcu stajennem, gdzie się mieściła służba. Zamieszkał on tam natychmiast, wraz ze swoim towarzyszem.

Nazajutrz rano, zaraz po herbacie, wyprosiłem się u Mlle Friquet i pobiegłem prosto do oficyny stajennej. Chciało mi się koniecznie pogawędzić znowu z dziwakiem, poznanym wczoraj.

Niezapukawszy do drzwi — bo tego zwyczaju w naszym domu zupełnie niebyło — wszedłem bez ceremonii do izdebki. Zastałem w niej nie tego, któremgom szukał, nie Punina, lecz jego chlebodawcę, filantropa Baburina. Stał on przy oknie, bez surduta, szeroko rozstawiwszy nogi i wycierając starannie głowę i szyję długim ręcznikiem, który trzymał w ręku.

— Czego tu pan potrzebujesz? zapytał mię, niespuszczając rąk i zmarszczywszy brwi gniewnie.

— Czy Punina tu nie ma? spytałem nawzajem o ile mogłem najswobodniej...

— Pana Punina, Nikandra Wawiłowicza — rzekł z przyciskiem — nie ma w tej chwili w domu rzeczywiście... Ale pozwól siebie zapytać, mój młody paniczu, czy to przyzwoicie wchodzić tak, bez pozwolenia do cudzego pokoju?..

Ja, „młody panicz?..“ do mnie mówić tym tonem?.. Jak on śmie?.. Gniew wielki we mnie zawrzał...

— Pan zapewne nie zna mię chyba?.. wypowiedziałem nie już ze swobodą, lecz z pychą, którą chciałem mu zaimponować... Ja jestem wnukiem tutejszej pani, dziedziczki!..

— To mi zupełnie wszystko jedno — odrzekł Baburin, kończąc przerwane wycieranie głowy.— Powtarzam, chociaż pan jesteś wnukiem dziedziczki, że nie masz prawa wchodzić do cudzego pokoju!..

— Gdzież tu jest cudzy pokój? Co panu takiego?.. Ja tu wszędzie jestem u siebie, w domu!..

— Nie, przepraszam: to ja tu jestem u siebie, ponieważ ten pokój do mnie należy według umowy, za moją pracę...

— Proszę mię tu nie uczyć — przerwałem mu.— Ja lepiej od pana wiem, co...

— Uczyć pana trzeba — przerwał mi nawzajem— a uczyć dla tego, że pan jesteś malec i nic niewiesz... Ja znam moje obowiązki, ale i prawa moje znam równie dobrze... Mówię panu, że ten pokój jest moim a to tak dalece, że jeżeli pan zechcesz dłużej w ten sposób ze mną mówić, to będę zmuszony wyprosić ztąd pana...

Niewiadomo, na czem byłaby się skończyła ta sprzeczka, gdyby w tej chwili nie wszedł swym krokiem zamaszystym Punin. Zapewne domyślił się po wyrazie naszych twarzy, że coś niedobrego zaszło między nami, natychmiast bowiem zwrócił się ku mnie z najczulszemi wynurzeniami radości...

— A!.. paniczyk!.. kochany paniczyk... wykrzyknął, machając rękami i zanosząc się śmiechem dziecięcym... kochany!.. miły!.. odwiedzić mię przyszedłeś, gołąbeczku!.. (Co, co? — pomyślałem sobie — jak on śmie do mnie „ty“ mówić). No, pójdziemy razem do ogrodu!.. Chodźmy!.. Czego mamy siedzieć w tym zaduchu!.. Ja tam coś znalazłem!.. chodźmy!..

Poszedłem za Puninem. We drzwiach atoli uznałem za potrzebne obejrzeć się i rzucić Baburinowi wyzywające spojrzenie, które mówiło: A co? nieboję się ciebie!..

Baburin odpłacił mi tąż samą monetą, tj. spojrzał na mnie lekceważąco i dumnie, a nawet zaczął prychać w ręcznik, co przyjąłem za chęć zrobienia mi impertynencyi.

— Jaki to grubianin ten pański przyjaciel!.. rzekłem do Punina, skoro drzwi zamknęły się za nami.

Punin jak gdyby z przestrachem zwrócił twarz ku mnie.

— O kimże to pan tak się wyraża?.. zapytał, wlepiwszy we mnie oczy...

— Naturalnie, że o nim... jak go tam zowią?.. O tym... Baburinie!..

— O Paramonie Symonowiczu?..

— Ależ tak!.. o tym... czarnym cyganie!..

— E... e... e!.. powiedział z łagodnym wyrzutem Punin... Czyż się to godzi tak mówić?... E... e... e!.. paniczu, paniczu!.. Paramon Symonowicz — jest to człowiek najgodniejszy; najsurowszych, najmoralniejszych nasad!.. Takich ludzi, panie, mało na świecie! No, zapewne, nieda sobie krzywdy zrobić, bo zna siebie i ceni swą godność!.. Z nim, mój miły paniczyku, trzeba obchodzić się milutko, grzeczniutko... Przecież on jest... tu Punin zniżył głos i nachylił mi się do ucha... on jest... republikanin!!.

Utkwiłem zdziwione oczy w Punina. Takiej wiadomości nie spodziewałem się zgoła. W historyi Kajdanowa i niektórych innych książkach czytałem wprawdzie, że byli kiedyś na świecie, w starożytności dalekiej, za czasów greckich i rzymskich, jacyś republikanie... i nawet — nie wiem dlaczego — wyobrażałem sobie ich wszystkich w miedzianych szyszakach, z okrągłemi tarczami na rękach i z ogromnemi, gołemi nogami... Ale żeby w rzeczywistości, w czasach obecnych, a szczególnie w Rosyi i to tu, w naszej gubernii, mogli się znajdować republikanie, to przechodziło moje pojęcie, nie mieściło się w mej głowie i sprawiło w niej dziwne zamięszanie jakieś... Stałem, jak wryty...

— Tak, mój milutki paniczyku, tak!.. Paramon Symonowicz — republikanin!.. szeptał mi Punin... Otóż na przyszłość wiedz pan, jak o tym człowieku masz się odzywać!... A teraz — chodźmy do ogrodu. Proszę sobie wyobrazić, co ja tam znalazłem!.. Jajeczko kukułki w gniazdku sikory!.. Słowem — cuda!..

Szedłem do ogrodu z Puninem, lecz w drodze powtarzałem ciągle: „republikanin!.. re-pu-bli-ka-nin!“

„Dlatego też to on ma i brodę taką siną!..“ zawyrokowałem w końcu.

Stosunek mój do tych dwóch ludzi, do Punina i Baburina określonym też został stanowczo od owego dnia pamiętnego. Baburin wzbudzał we mnie uczucie nieprzychylne, do którego atoli domięszało się wkrótce coś... w rodzaju szacunku. I bałem się też go nie żartem!.. Bojaźń ta nie ustała nawet wtedy, gdy w jego obejściu się ze mną znikła pierwotna surowość. Zupełnie przeciwnie było z Puninem. Samo z siebie, żem się go nieobawiał zgoła, nawet go nie szanowałem bynajmniej, po prostu — miałem go za trefnisia, lecz go pokochałem całą duszą: Przepędzać całe godziny w jego towarzystwie, być z nim sam na sam, słuchać jego opowiadań było dla mnie prawdziwą rozkoszą. Babuni bardzo nie podobała się taka *intimité* z człowiekiem prostackiego stanu, *du commun*; ale ja, ile razy udało mi się wyrwać się z domu, natychmiast biegłem do mojego zabawnego, drogiego, dziwacznego przyjaciela. Posiedzenia nasze stały się szczególnie częstemi po wydaleniu Mlle Friquet, którą babunia skazała na deportacyę do Moskwy za to jedynie, że Francuzica śmiała poskarżyć się jakiemuś Sztabskapitanowi armii, który wypadkiem zabłąkał się do naszego domu, że jej nudno i tęschno śród samotności. I Puninowi też nie ciążyły bynajmniej długid pogadanki ze mną, dwunastoletnim chłopakiem; przeciwnie jak gdyby sam ich szukał nawet. I ileż to nasłuchałem się jego opowiadań, siedząc z nim w cieniu wonnem, na suchej i miękkiej jak aksamit trawie, pod namiotem srebrzystych topoli, albo w zaroślach wikliny nad stawem, na wilgotnym piasku stromego brzegu, ze ścian którego sterczały dziwnie poplątane, nagie korzenia drzew, niby żyły czarne, niby węże, lub zagadkowi jacyś wygnańcy plutonicznych krain!

Punin szczegółowo opowiedział mi całe swoje życie, wszystkie szczęśliwe lub niepomyślne tego życia wypadki, które ja podzielałem najszczerzej i przejmowałem się niemi z zapałem. Ojciec jego był dyakonem... „przewyborny był to człowiek“ — wedle słów Punina — „lecz w stanie podochocenia srogi aż do zapamiętałości“. Sam Punin pobierał nauki w seminaryum duchownem, lecz nie zdawał egzaminu dojrzałości i nie czując w sobie powołania do stanu kapłańskiego, pozostał „na świecie“, wskutek czego stał się „igrzyskiem zmiennego losu“ i i nareszcie został „tułaczem“. „I gdybym się niespotkał z moim dobroczyńcą Paramonem Symonowiczem“ (w ten sposób zawsze mówił o Baburinie) „byłbym zagrzązł w topielach nieszczęść, zepsucia i zbrodni“. Punin używał niesłychanie napuszystych wyrażeń„ wzniosłego stylu“ i okazywał skłonność wyraźną jeśli nie do fałszu, to co najmniej do przesady „poetycznej“... wszystko wzbudzało w nim podziw, naj-

wysiadł w pałacu prywatnym, był tego dnia sam w Watykanie i wieczorem wyjechał do Neapolu. W tem mieście stanął w hotelu Wiktoryi; kilka dni z kolei ukazywał się na przejażdżkach po mieście i obiegała pogłoska, że się chce udać do Sycylii, aby stamtąd popłynąć na Wschód, gdy znów wczoraj oznajmiono bytność jego w Rzymie. W towarzystwie jego jest hr. Bardi i niewiem jaki już grand hiszpański z żoną. Podróżuje on pod nazwiskiem hr. Fuentes, a jego ruchy są tak nagłe, że publiczność ciągle traci go z oczu.

W chwili gdy to piszę przynoszą mi wiadomość, że kardynał Patrizzi otrzymał ostatnie pomazanie. Telegraf doniesie wam zapewne o jego śmierci zanim ten list dojdzie. Kardynał Patrizzi jest bardzo bogaty i należy do najstarszej szlachty w Rzymie. Margr. Patrizzi jego synowiec jest jednym z czterech margrabiów *de Baldachino*, to jest posiadających prawo wznoszenia baldachinu w wielkiej sali wchodowej. JEminencya pozostawi po sobie żal powszechny, jego dobroczynność weszła w przysłowie i wiele rodzin, które żyją dziś z wsparcia pobieranego od niego, znajdzie się w niedostatku.

Słychać, że rozmaici reprezentanci mocarstw katolickich przy Stolicy św. zbierają się często dla naradzania się nad praktycznym sposobem nietylko zabezpieczenia Watykanu w razie śmierci Papieża, lecz dania skutecznej opieki obradom *conclave*. Zamiarem ich jest, jak tu mówią, udać się gromadnie do Watykanu zaraz po zaszłej katastrofie i zaimponować obecnością swą tłumowi i policyi włoskiej w razie, gdyby chciano pod jakimbądź pozorem wtargnąć do pałacu papieżów. Wszyscy ludzie umiarkowani i rozsądni czekają z mniejszą lub większą obawą tej chwili, która będzie ważną datą w historyi Kościoła i Włoch.

Nadzwyczajnie tu czuli jesteśmy na wszystko, co się dzieje w Konstantynopolu. Postawa lorda Salisbury i jenerała Ignatiewa pozostawia jeszcze jakiś promyk nadziei. Najlepszą oznaką trafnego zachowania się Włoch, jest upadek na duchu stronnictwa włosko-rosyjskiego.

Il Popolo romano dziennik (mówiąc nawiasem) płatny przez ambasadę niemiecką, uczyniwszy wczoraj zarzut dziennikowi *Diritto* za jego artykuły dwuznaczne o polityce włoskiej na Wschodzie, dodaje: „Bylibyśmy tem chętniej przyjęli kategoryczne wyjaśnienie *Diritta*, ale od jakiegoś czasu dostrzegamy w polityce zagranicznéj gabinetu mniej nieugiętości niż to znajdowaliśmy w ideach wyrażonych w dwu uroczystych okolicznościach przez szanownych pp. Depretisa i Melegarego."

Co do szanownego p. Melegarego, dzienniki półurzędowe donoszą, że od kilku dni nie domaga i że lekarz zalecił mu trochę wypoczynku.

Prezydyum namiestnictwa przeniosło praktykantów konceptowych namiestnictwa Jana Gachowskiego z Podhajec do Tarnobrzega, a Józefa Brodnickiego ze Lwowa do Podhajec.

Wiedeń 20 grudnia. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że wielu członków Izby wyższéj miało zamiar podczas obrad budżetowych objawić swoje zdanie co do ugody z Węgrami. Zamiar ten rozbił się o opozycyę kilku wpływowych członków Izby, twierdzących, że podobna manifestacya utrudniłaby stanowisko rządu w tak groźnéj chwili. Z powodu, że sprawa Wschodnia weszła teraz na drogę pozornie pokojową, dzienniki przypuszczają, że Izba wyższa zechce się objaśnić co do zewnętrznéj polityki rządu. Prawdopodobnie jeszcze przed świętami Izba wyższa odbędzie posiedzenie budżetowe.

— Minister spraw zewnętrznych hr. Andrassy przybył z Pesztu do Wiednia.

— Wydział skarbowy Izby wyższéj odbył wczoraj posiedzenie, na którem obradowano nad preliminarzem budżetowym i ustawą finansową. Równocześnie zebrał się także wydział do ustawy karnéj.

— Izba wyższa sejmu węgierskiego kończy jutro swe obrady nad budżetem, poczem rozpoczynają się ferye świąteczne, które będą trwały do połowy stycznia.

— *Neuer Pester Journal* donosi, że po ukończeniu obrad budżetowych w Izbie wyższéj ministrowie Tisza i Szell udadzą się do Wiednia; ażeby pokusić się po raz ostatni o utrzymanie punktów majowych. W razie bezskuteczności téj próby, którą w kołach rządowych uważają za prawdopodobną, Tisza będzie prosił N. Pana o pozwolenie samodzielnego rozwiązania sprawy bankowéj. W kołach rządowych panuje mniemanie, że uda się gabinetowi rozproszyć obawy jakoby prawdopodobne rokowania w sprawie bankowéj, mogły za sobą pociągnąć podział obrębu celnego. Doniesienie to zgadza się z poprzedniemi doniesieniami *Hona* i *Ellenöra*.

Sprawa wschodnia.

Z wielu stron, a nawet z Londynu donoszą dziś o przedłużeniu zawieszenia broni między Turcyą, a Serbią i Czarnogórą. Niewątpliwie musi ono nastąpić, jeżeli konferencya ma dokończyć swych prac, ale jeszcze nie nastąpiło. Utrzymują, iż kwestya ta rozbieraną będzie na pierwszem posiedzeniu konferencyi i że przedłużenie zawieszenia broni jest zapewnionem. Z tego atoli nie można wnosić, że zapewnionym jest także pomyślny wynik konferencyi. Najświeższe wiadomości mówią, iż mocarstwa zgodziły się na propozycyę Rosyi obsadzenia Bułgaryi wojskami belgijskiemi, pod tym bowiem warunkiem Rosya zrzeka się okupacyi Bułgaryi własnemi wojskami. Za wiarogodnością tego doniesienia nic nie przemawia; nawet przypuścić nie można, aby z jednej strony Belgia zezwoliła na coś podobnego, a z drugiej, aby Porta oddała kraj swój na pastwę obcej okupacyi.

O konferencyach wstępnych słychać tylko tyle, że w kołach dyplomatycznych nabrano podobno przekonania, iż można będzie dojść do jakiegoś rezultatu, jeżeli konferencye te dalej mieć będą tak pokojowy przebieg, jak dotychczas. Pod tym rezultatem rozumieją nie tyle stanowcze rozwiązanie kwestyi bieżącej, albo wyrównanie istniejących sprzeczności, jak osiągnięcie pewnego rodzaju *modus vivendi* na czas najbliższy. To znaczyłoby, że chcą zasłonić dyplomacyę przed zarzutem, iż jej się nie wiedzie, a przynajmniej utrzymać pozór, że konferencya, na którą się zgromadzili reprezentanci mocarstw, była konferencyą pokojową.

— Odpowiedź ministra spraw zewnętrznych Savfeta baszy na notę dyplomatyczną ks. Gorczakowa, usprawiedliwiającą mobilizacyę armii rosyjskiej (*Czas* Nr 290) wywołała ze strony *St. Pet. Wiedomosti* szereg uwag krytycznych, przepełnionych szyderstwem i goryczą. Jak dalece odpowiedź turecka dotknąć musiała sfery rządowe, świadczą następujące wyjątki z wspomnianego artykułu: „Aż siedmnaście dni, powtarzamy: siedmnaście dni potrzebował minister turecki, aby ułożyć odpowiedź na notę ks. Gorczakowa, a pomimo tego wypadła ona tak nieudolną, fałszywą i godną wzgardy, jak i sama sprawa, której bronić usiłuje. *Si fecisti — nega!* oto jest myśl zasadnicza całej tej obrony, wypracowanej widocznie w pocie czoła, bo kłamstwo, bądź co bądź, trudniejszem jest zawsze od prawdy. Z każdego ustępu, z każdego wiersza znakomitego dokumentu tego przegląda jedna i taż sama maksyma jezuicko-muzułmańska: *Si fecisti — nega!...*" Odpierając następnie najpierwszy zarzut Savfeta baszy, że ks. Gorczakow musiał czemś upozorować przed światem przygotowania wojenne Rosyi, dla tego też przypisuje Porcie winy i zbrodnie, do których ona nie poczuwa się bynajmniej, *St. Pet. Wied.* mówią: „Usprawiedliwienia rządów tureckich, przytaczane przez mądrego rzecznika tak słusznej sprawy, śmiałe są wprawdzie bardzo, — lecz fakta historyczne obalają bez litości wszystkie jego argumenta. W ciągu lat dwudziestu nie było w Turcyi żadnego poważnego powstania!... I to ma służyć za dowód, że rządy tureckie są dobre. O niezrównana loiko dyplomatów muzułmańskich! Więc jeśli w ciągu lat dwudziestu było parę krótkich peryodów, niezapełnionych rozbojem, rabunkiem, rzezią i innemi dobrodziejstwami kultury muzułmańskiej, to stąd już wnosić należy, że w cesarstwie półksiężyca wszystko szło jaknajpomyślniej!... Lecz nawet i ten nieudolny argument jest fałszem, bo cały ów dwudziestoletni peryod pomyślności wrzekomej przedstawia szereg nieprzerwany stłumionych potokami krwi rokoszów, począwszy od rzezi syryjskiej i powstania w Bułgaryi, a kończąc na rzezi w Bośni i powstaniu w Hercegowinie. Jeżeli były rzeczywiście chwile spokoju, było to tylko milczenie grobu, trwające jedynie tak długo, dopóki lud przygnębiony nie otrząsnął się z śmiertelnej trwogi, wywołanej straszliwemi okrucieństwami despotyzmu muzułmańskiego, bo natychmiast lud ten znowu chwytał za oręż i bronił rozpaczliwie swoich praw człowieczych .. były to tylko przerwy, wywołane ostatecznem wyczerpaniem sił nieszczęsnych rajów, którzy znów powstawali skoro tylko odzyskali siły!..."

Niepodobna nieprzyznać, że obraz powyższy może wzbudzić uczucie grozy i litości, lecz nie możemy też w tem miejscu powstrzymać się od uwagi, że obraz ten, jeżeli jest za jaskrawym i przesadnym w stosunku do Turków i rajów, to za to przedstawia jak najwierniej życie Polaków pod rządem moskiewskim, ich walki wznawiające się w każdem pokoleniu i chwilowe cisze, prawdziwe milczenie grobu, wywołane jedynie ostatecznem sił wyczerpaniem!...

Na twierdzenie Savfeta paszy: że wiadome są całemu światu prawdziwe przyczyny, w skutek których pierwotne zamieszki słowiańskie zamieniły się w krwawą walkę, przedłużającą się aż dotychczas, — dziennik petersburski, jak gdyby nie rozumiejąc jej, odpowiada: „To prawda, że całemu światu wiadome przyczyny powstania Słowian, któż bowiem nie wie, że powstanie wywołanem zostało okrucieństwem muzułmańskiem? Twierdzenie zaś ministra tureckiego, że rząd jego przed użyciem środków surowych dla stłumienia rozszerzającego się powstania, uciekał się zawsze do środków łagodnych, udzielając amnestyi powstańcom i starając się nadać im szersze prawa; *St. Pet. Wiedom.* odpierają długą apostrofą szyderczą, której treść główna zamyka się w następującym wyjątku: „Rzecz dziwna, że prawdomowny Savfet pasza nie podnosi jeszcze wyraźniej słynnej łagodności władz tureckich, dowiedzionej w czasie rzezi Bułgarów, wspaniałomyślnego postępowania baszybozuków, piekących dzieci na ogniu powolnym, miłego obchodzenia się Czerkiesów z młodemi kobietami słowiańskiemi i drażliwości nerwów redyfów, zadawalniających się niewinną rozrywką wbijania na pal starców. O tem wszystkiem Savfet pasza zamilcza przez skromność jedynie, aby nie chełpić się w obec Europy tak bardzo patryarchalnem postępowaniem prawowiernego rządu z giaurami!..." Nareszcie na główny zarzut Savfeta paszy, że Rosya mogłaby się obejść bez uzbrajania i mobilizacyi wojska, gdyby rzeczywiście miała na celu tylko polepszenie bytu Słowian, nie zaś zamiary zaborcze — dziennik petersburski odpowiada co następuje: „Loika ministra tureckiego nie jest zupełnie tak jasną, jak się mu być wydaje; krwawe dramata w Salonice, rzezie bułgarskie, okrucieństwa w Bośni, Hercegowinie i Serbii dostatecznie przekonały świat o dobrem usposobieniu rządu tureckiego dla chrześcian. Uzbrojenia Rosyi, gdyby nawet nie przyszło do wojny, przyniosły już dziś korzyść niezaprzeczoną. Gdyby nie te uzbrojenia, nie mobilizacya naszych wojsk i nie *ultimatum* postawione przez Rosyę, to z pewnością nie przyszłoby do zawieszenia broni i do konferencyj dyplomatycznych teraźniejszych. Nie dość na tem, gdyby Rosya przyjęła udział w konferencyach, nie mając za sobą potężnej armii, gotowej na pierwsze słowo wystąpić dla zgromienia odwiecznego wroga chrześciaństwa i cywilizacyi, Porta nie okazałaby się tak skłonną do ustępstw, jak jest dzisiaj. W narodach stojących na tak niskim stopniu kultury, jak Turcya, można wzbudzić poszanowanie tylko przewagą siły fizycznej i strachem. To więc jest głównym i dość, jak sądzimy, uzasadnionym powodem postawienia wojsk naszych na stopę wojenną. Jeżeli odbywające się obecnie w Konstantynopolu konferencye doprowadzą do pożądanego skutku, tj. jeżeli Turcya zgodzi się na konieczne ustępstwa na rzecz Słowian, to taki pomyślny obrot sprawy świat zawdzięczać będzie jedynie naszej gotowości do wojny".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 grudnia. Wenta przedświąteczna zakończyła się wczoraj, przemieniwszy się wieczorem w loteryę. Kosztowniejsze bowiem przedmioty, zwłaszcza artystycznej wartości, oddzielone zostały z bazaru i puszczone na losy. Sala redutowa przy oświetleniu wieczornem i muzyce wojskowej, przyozdobiona kwiatami, zamieniła się, rzecby można, w świetny salon recepcyjny, gdzie prezesowa i damy Towarzystwa Śgo Wincentego à Paulo podejmowały licznych gości. Podejmowały, mówimy, bo bufet stanowił główny punkt zborny, gdzie uprzejme gospodynie podawały herbatę i ciasta, i gdzie też srebrna taca zapełniała się hojnym okupem. Ogólny rezultat wenty nie jest jeszcze wiadomym — na loteryi zaś główne wygrane wypadły następnie: p. Wołodkowicz wygrał akwarellę Juliusza Kossaka; p. Modzelewski szkic Matejki; p. Borkowski pastel hrabiny T. W.

— Dla XX. Unitów otrzymaliśmy od p. S. Górskiej 5 złr., W. 10 złr.

— Dla ubogich zostających pod opieką Towarzystwa św. Wincentego a Paulo nadesłano nam pod cyfrą W. 10 złr.

— Na pomnik A. Grottgera otrzymaliśmy od p. L. Lipińskiego 1 złr., R. M. 1 złr.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał w darze od p. Alfreda Barwińskiego oprawy relikwiarzy i części zbroi; od hr. W. Łosia miniatury.

— Nadmienialiśmy już, że często wrzucane bywają do skrzynek pocztowych listy, albo nie opatrzone adresem, albo adresowane niedokładnie a oczywiście, że dojść one niemogą Wczoraj rano wyjęto z jednej skrzynki list otwarty bez adresu z podpisem „Siosta i kuzynka Adela", który może być odebrany w urzędzie pocztowym na dworcu kolei, a inny list zalega tam od d. 9go b. m. z podpisem „Nunia".

— Wczoraj wieczór zastrzelił się na plantacyach pod nowo budowaną szkołą z pistoletu o dwóch rurkach Władysław Marek, czeladnik krawiecki z Paszkówki w powiecie Wadowickim, liczący lat 31, bezżenny, który miał, jak twierdzą, wstąpić do żandarmeryi. Znaleziono przy nim kartkę, w której przytacza za powód samobójstwa obrazę doznaną „po raz pierwszy w życiu" od jakiegoś „łajdaka".

— Wczoraj wieczór znaleziono na plantacyach leżącą Bronisławę Boguszowną, 24-letnią służącą, z Kazimierówki pod Płazami w powiecie Chrzanowskim, która oświadczyła, że przybyła tu na kuracyę, będąc w służbie w Chrzanowie przez jakiegoś kupczyka postrzeloną w bok i rękę. Oddano ją do szpitala.

— Straż policyjna przytrzymała: Kaz. Zająca z Lanckorony szewczyka, za kradzież majstrowi odzieży i zbiegnięcie; Józefa Kaczorowskiego kelnera, za zamach gwałtu; Franc. Wiatrowską włóczęgę za kradzież pieniędzy, które odebrano i Leona Gołębiowskiego za udział w tej kradzieży; Michała Brózdę parobka, za kradzież koca, który odebrano; Pawła Michalskiego wyrobnika za kradzież paczki gwoździ na robocie, gdy je sprzedawał; Franc. Mikułę z Wieliczki za okradzenie w Niegowici chłopa, który go przenocował; Bartłomieja Grubarskiego i Jędrzeja Wilkosza wyrobników, za kradzież rzepaku na dworcu kolei w składzie, a który sprzedawali w nocy Rozalii Grabowskiej zubiarce na Kleparzu.

— Po odbyciu egzaminów rządowych p. Aleksander Littich z Tarnowa został lekarzem weterynaryi.

— Donoszą nam, że w Januszowie w Królestwie Polskiem umarł d. 6go b. m. właściciel tego majątku Jan Froelich, rodem z Krakowa, oficer wojsk polskich z r. 1831, licząc lat 71. Walczył on pod Grochowem, W. Dębem i Kuflewem, gdzie uzyskał krzyż wojskowy zasługi „virtuti militari." W obywatelstwie używał on powszechnego szacunku i poważania.

— Zarząd kolei galic. Karola Ludwika ogłosił, że od d. 20go b. m. chodzić znów będą regularnie na kolei Kijowsko-Brzeskiej pociągi osobowe i mieszane, które stykać się będą z pociągami galicyjskiemi.

— Do Rady powiatowej przemyślańskiej odbędzie się d. 15go stycznia wybór dwóch członków z większej własności.

— *Kuryer Poznański* pisze:

W tym roku przypada, jak to już wspomnieliśmy, 70 letnia rocznica wstąpienia do służby wojskowej polskiej jenerała Chłapowskiego i szwagra jego pułkownika hr. Gutakowskiego. Wiele osób chciało uczcić tę pamiątkę i rodzina ze wszech stron zapytania w tej mierze odbiera. Otóż proszeni jesteśmy, byśmy donieśli, że rodzina wdzięczną jest bardzo za te wszystkie dowody życzliwości i uszanowania, ale że stan zdrowia sędziwego jenerała nie pozwala na to, aby się owacya jaka w Turwi, miejscu zamieszkania obu szwagrów odbyła.

— Z Radziwiłowa piszą 16go b. m. do *Dz. Polskiego*, iż oddawna głosili Moskale, że szlachta polska na Wołyniu przechowuje broń, i rzeczywiście przed dwoma tygodniami odkryć ją miano w Dubnie, Ostrogu i Żytomierzu. Nie wie korespondent, jak się rzecz miała w Ostrogu, ale w Żytomierzu użyto w tym celu żydów, którzy fałszywie oświadczyli, iż kilku panów namawiało ich do przewiezienia broni. Następnie podrzucono broń starą, niezdatną i zrobiono odkrycie mające zagrażać rządowi. W Dubnie zaś zaalarmowano całe miasto, wystąpiło wojsko, otoczono kilka domów, ale służba policyjna wprzódy już zapowiedziała jaką broń znajdzie podczas rewizyi. Na kilka dni zaś poprzednio nie wypuszczano z miasta żadnego obywatela, prócz żydów, chłopów i prawosławnych. Znaleziono stare połamane lance, broń myśliwską bez zamków, i t. p.

— **Jasło** 19 grudnia.

Rada powiatowa Jasielska odbyła czwarte posiedzenie kwartalne. Ze sprawozdania okazuje się, iż Wydział w ostatnim kwartale załatwił spraw 526, z ważniejszych zaś następujące: Wydano okólniki do gmin: 1) polecający ścisłe wykonywanie przepisów o nowych wagach i miarach; 2) wzywający o przedłożenie budżetów na rok 1877; 3) nakazujący rozrzucanie zasp śniegowych; 4) pojaśniający o wystawie lwowskiej. Posiedzeń Wydziału do d. 12go grudnia było 25, z tych jedno tylko nie przyszło do skutku z powodu wielkiej zawieruchy śniegowej. Gorliwą starannością prezesa, wybudowana została droga gminna z Frysztaka do Brzostku, jedna z najważniejszych pod względem komunikacyi ogólnej. Niezaprzeczonym jest faktem, że do ubóstwa i niemoralności ludu wiejskiego, w znacznej części przyczyniają się częste hulanki po karczmach; otóż Wydział ze stoiczną zaciętością wykroczenia te prześladuje, i w bieżącym kwartale znaglił wójtów do obłożenia grzywną 18 szynkarzy za muzykę odbywaną bez pozwolenia i po godzinie zakazanej. Do 20tu gmin wysłano egzekucyę za złe drogi. W myśl obowiązującej ustawy szkolnej z r. 1873, układaniem preliminarzy szkolnych i uchwalaniem dodatków na ten cel, mają zajmować się miejscowe Rady szkolne. Wszakże władze te jedynie dla swego ustroju wadliwego, zupełnie nie wypełniają obowiązku włożonego na nie, zkąd powstało zamieszanie w gminach, a należne dotacye starostwo zmuszone było ściągać za pomocą egzekucyi i sekwestracyi. Wydział chcąc szczerze zapobiedz złemu, porozumiał się z Radą szkolną okręgową, i jakkolwiek wielki ten ciężar wziął na swe barki i sam zajmie się dodatkami szkolnemi, a anarchia i nieporządek w gospodarce gminnej nadal nie zajdą, bo należytości szkolne w czasie właściwym wpłyną do kasy rządowej. Sejm powinien w tym względzie koniecznie zmienić ustawę. Wydział wymierzył kar 41, z tych za złe drogi 18, za niepilnowanie warty nocnej 17, za nieposłuszeństwo 4, za policyę budowniczą 2. Rada uchwaliła: 1) stypendyum dla biednych uczniów 100 złr.; 2) na subwencyę dróg gminnych 1000 zlr.; 3) dodatkowo na tablicę pamiątkową dla ś. p. hr. Gołuchowskiego, namiestnika 40 złr.

— Do archiwum miasta Wiednia nabyto srebrny medal, unikat, wagi $2^1/_2$ funt. wied. za 500 złr. Medal ten z napisem niemieckim był na pamiątkę oswodzenia Wiednia od Turków 1683 r. i z jednej strony nosi popiersie cesarza Leopolda I, z drugiej herb cesarski. Wymienione jest w napisie, że wojsku cesarskiemu pomagały wojska polskie, bawarskie i inne.

— Nr. 49 dziennika wiedeńskiego *Osten* został skonfiskowany, jak nam donosi Redakcya tego pisma, „za inserat podpisany przez trzech radców miejskich z Radowców na Bukowinie, o tamecznych stosunkach, a inserat ten już był bez przeszkody dwa razy ogłaszany".

— Korespondencya Havasa a za nią wszystkie dzienniki paryskie donoszące z Wiednia o obradach Rady państwa, nazwały tyrolskiego księdza Greutera panem, a natomiast p. Kronawetterowi racyonaliście, dały tytuł Monseigneur.

— Przed kilkunastu laty, kiedy zalecano jakąś pomadę za nieomylny środek podniecający rozśnienie włosów, znany jeden dowcipniś ogłosił w inseratach *Czasu*, że skuteczność tej pomady jest tak dzielną, iż gdy pomazał nią wyłysiałe futro, wnet bujnym porosło włosem. Nie wiemy, czy do tego rzędu środków zaliczyć trzeba środek podany przez konsula angielskiego w Mikołajewie, który w raporcie swoim o ustaniu zarazy bydła w południowej Rosyi, tak pisze: W lecie zwróciłem uwagę na nagłe łysienie bydła, wypadanie grzyw i ogonów u koni. Sługa mój, który przedwcześnie wyłysiał, miał zwyczaj czyszcząc lampy moje naftowe, wycierać palce o resztki czupryny. Po trzech miesiącach tej operacyi, włosy pokryły mu głowę. Użyłem tego środka u wyżłów, które nagle łysiały i skutek wypadł najlepszy. Zaleciłem więc ten środek właścicielom bydła i koni, co zupełnie pomogło. Trzeba brać w tym celu najczystszą kamfinę amerykańską i wcierać ją dłonią co trzy dni mocno i szybko; a gdy idzie o grzywy i ogony końskie, potrzeba częściej używać kamfiny. Komu woń kamfiny nie wstrętna, niech spróbuje.

— Do *Polit. Corresp.* donoszą telegrafem z Paryża, że według otrzymanego tam doniesienia z Washingtonu z d. 18go b. m., sędzia w Filadelfii na zaskarżenie policyanta przeciw tamecznej francuskiej komisyi wystawy, kazał uwięzić wojskowego delegata poselstwa francuskiego, kapitana Aufraye. Sekretarz stanu spraw zagranicznych w Washingtonie dowiedziawszy się o tem, kazał natychmiast uwolnić kapitana i przeprosił posła francuskiego.

TEATR. We czwartek dnia 21go grudnia: Komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry: *Consilium facultatis*. — Komedya w 1 akcie z francuskiego: *Za pozwoleniem łaskawa Pani?* — Scena z opery St. Moniuszki p. t. *Halka*. — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 20go grudnia dość pogodno, wieczór pochmurny; termometr od — 1·8 doszedł do + 4·6 C. Barometr nazad opada; o 6ej rano dnia 21go grudnia stan jego był 725.5 mill., termometru — 1·4 C. — Wiatr północno wschodni.

— W piątek dnia 22go grudnia: Suche dni. Św. Zenona żołnierza męczennika.

Wiadomości bibliograficzne.

Poszyt 24ty *Przeglądu Lwowskiego* z 15go b. m. zawiera: Metoda w wykładzie filozofii przez X. M. Morawskiego T. J.; Poprzednicy Krzysztofa Kolumba i Waska de Gamy (dok.); Gustaw Adolf i Richelieu (c. d.); Z notatek moskiewskiego popa przez Fr. Lutrzykowskiego (c. d.); Przegląd literacki; Przegląd pism peryodycznych; Mowa p. Kornela Ujejskiego; Różności; Dwutygodnik polityczny; Kronika; Z notatek literackich i bibliograficznych; Wiadomości potoczne.

— *Nasze życie*, powieść współczesna w trzech częściach przez M. D. Chamskiego. Toruń 1876 r. Wyszedł części pierwszej zeszyt pierwszy. str. 32.

— W Warszawie wyszedł kalendarz: *Kolęda dla Gospodyń* przez autorkę 365 obiadów (panię Ćwierciakiewiczową). W roku przeszłym publikacya ta dostarczająca wiele użytecznych rad i przepisów dla gospodarstwa domowego, miała niezwykłe powodzenie. Kalendarz na rok 1877 zawiera również wiele praktycznych przepisów, których ważność da się ocenić z samych tytułów, jak: Stanowisko niewiasty polskiej w rodzinie; Kobieta na polu ekonomii politycznej; O ekonomicznem znaczeniu kobiecych robót ręcznych; Gospodarstwo kobiece produkcyjne i t. d. Następnie idą różne przepisy; wiadomości z

---

potoczniejsze rzeczy zachwycały go i unosiły. I ja tedy, naśladując go, zacząłem się puszczać również w „hyperbole" i zachwyty, aż to uderzyło starą moją niańkę, która często mawiała mi w owych czasach: „coś złego dzieje się z tobą, moje dziecko!... Coś ciebie obłąkało.... przeżegnaj się!.. Bóg z tobą!..

Opowiadania Punina interesowały mię nadzwyczajnie; ale jeszcze bardziej polubiłem czytanie, które on odbywał wraz ze mną. Niepodobna określić uczucia, któregom doznawał, kiedy Punin, upatrzywszy właściwą chwilkę, stawał przedemną jak dobry jenjusz jaki, trzymając pod pachą ciężką księgę... i ukradkiem wskazywał na nią suchym swym, skurczonym palcem, dawał mi tajemnicze znaki, mrugał okiem, kiwał głową, ruszał brwiami, ramionami, całem ciałem, a to wszystko, aby mi dać do poznania, że trzeba mi się udać za nim w głąb ogrodu, w gęstwinę cienistą, gdzie nikt nas nie znajdzie, nie wyśledzi i czytania nam nie przerwie!.. I oto — udało się nam wymknąć niespostrzeżenie; oto — dotarliśmy już pomyślnie do najdalszej z tajemnych kryjówek naszych; oto już siedliśmy obok siebie... i nareszcie ogromna kięga tajemnicza powoli się otwiera, wydając mocną, a dla mnie w owych czasach niezmiernie miłą woń pleśni i starości!.. Z jakiemże drżeniem, z jakiem wzruszeniem niemego oczekiwania patrzę na twarz, na usta Punina, na te usta, z których za chwilę ma popłynąć fala słów dźwięcznych i rozkosznych!.. Brzmią nareszcie pierwsze słowa czytania!.. Słucham!!..

Punin przeważnie lubił czytywać wiersze, — dzwięczne, szumne i napuszyste wiersze... Duszę swą gotów on był oddać za nie!.. Nie czytał też ich, nie deklamował, lecz wywoływał raczej uroczyście, potoczyście, zamaszyście, śpiewnie, to nosowo, to gardłowo, a z zapałem a z ekstazą, jak natchniony, jak odurzony, jak Pythya!..

I taki jeszcze miał zwyczaj Punin: najprzód przeczyta wiersz jakiś cicho, półgłosem, jak gdyby mrucząc tylko... Takie czytanie nazywał on czytaniem „na brudno"... Potem zaś — jak zagrzmi tenże sam wiersz „na czysto", aż podskakuje, aż drzy!..

W ten sposób przeczyliśmy nie tylko całego Łomonosowa, Sumarokowa i Kantemira, (im starsze wiersze, tem bardziej przypadały do gustu Puninowi), — lecz nawet Rossyadę Cheraskowa!.. I prawdę rzekłszy, ona to, ta sama właśnie Rossyada, najbardziej mię zachwycała. Jest tam w niej, w liczbie osób działających, pewna Tatarka waleczna, olbrzym-heroina... Teraz już imienia jej nawet niepamiętam zgoła, a wówczas — włosy mi powstawały, ręce i nogi lodowaciały, skoro usłyszę jej imię!..

— O, tak!.. mawiał mi czasami Punin, znacząco kiwając głową... — O, tak!.. Cheraskow — sprawy nie podrwi, nie!.. Czasami jak utnie wierszyk, — aż w piętach postyga, aż duszę porywa... tylko trzymaj się!.. Chcesz go zrozumieć, dopędzić, doścignąć zrównać się z nim, — a on — ot tam gdzieś już, pod obłokami... i trąbi, i trąbi, jak legion archaniołów!!.. To też za to i imię mu dano, imię!.. Cherrrrasków!.. Jedno słowo: Cherrraskow!!.. O!!..

Łomonosowa Punin pomawiał o używanie stylu zanadto prostego i swobodnego, a Dierżawina prawie nielubił, utrzymując, że był więcej dworakiem niżeli poetą.

W naszym domu nietylko nie zwracano uwagi najmniejszej na literaturę, na poezyę, lecz nawet uważano wiersze, szczególnie wiersze rosyjskie, za coś ordynaryjnego i prawie nieprzyzwoitego. Moja babka nienazywała ich nawet wierszami, tylko „kantami", a każdy „bazgracz kantów" był w jej przekonaniu albo pijakiem bez ratunku, albo głupcem ograniczonym. Wychowany w takich pojęciach, musiałem koniecznie lub odwrócić się ze wstrętem od Punina, który był przytem dość brudnym i zaniedbanym, co mogło razić moje gusta paniczowskie, — lub też — dać się mu porwać i zwyciężyć, a następnie pójść za jego przykładem i zarazić się wierszomanią... Tak się też i stało: zacząłem czytać z upodobaniem wiersze, czyli, jak się wyrażała babunia, „odbywać pienia kantów"... nawet probowałem pisać coś „z własnej głowy", a mianowicie stworzyłem opis grającej katarynki, w którym mieścił się następujący dwuwiersz znakomity:

Oto wałek już się kręci,
Katarynka głosem nęci...

Punin pochwalił w moim opisie pewne, szczęśliwe jak mówił — naśladowanie słowami dzwięków, ale sam przedmiot potępił, jako poziomy i niezasługujący na opiewanie „językiem bogów."

Niestety! Wszystkie te próby, i wzruszenia, i zachwyty, i samotne czytania, i pogadanki, słowem — całe nasze życie wspólne, cała nasza poezya, — wszystko to skończyło się nagle. Jak grom z czystego nieba, niespodziewanie spadło na nas nieszczęście.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Język polski i jego Gramatyki.

Z powodu świeżo wydanej Gramatyki p. T. Z. w Krakowie. w drukarni Uniwersyteckiej.

Komukolwiek mowa ojczysta dokładnie jest znaną, temu nie może być obojętnem spotykanie się w pismach tegoczesnych z licznemi uchybieniami, jakie nasz język do skażenia prowadzą; popełniane bowiem w pismach publicznych błędy przeciw naturze i zasadom mowy, znajdują łatwo naśladowców, a co gorsze, znajdują poparcie w samej nauce języka.

Szerząca się ta epidemia, niemogła ujść baczności Akademii Umiejętności; od kilku też lat zajęto się w jej łonie sprawą językową. Lecz zakres tej pracy zbyt jest obszerny, abyśmy się z niej w krótkim czasie dojrzałych mogli doczekać owoców; tu zaś potrzeba zapobieżenia złemu, jest naglącą. Dlatego miło nam jest powitać każden objaw usiłowań na tem polu, dążący do wyplewienia chwastów i przygotowania go pod zasiew pożyteczny.

Wydana świeżo Gramatyka praktyczna, ma za cel ułatwienie nauki języka, jak to autor jej na wstępie wyraża. Jakoż wzgląd na stopniowe rozwijanie się władz umysłowych, wskazuje drogę, jaka najprędzej i najkorzystniej doprowadzić może do pojęcia każdej nauki, a zatem i nauki języka. Władza pamięci najwcześniej się rozwija, chwyta z łatwością pierwsze wrażenia i na zawsze zatrzymuje. W nauce też języka podawanej młodym umysłom, więcej przedmioty pamięci mieścić należy, niż rozumowania, które większego rozwinięcia umysłu wymaga. Aby więc owej silnej władzy pamięci nie obciążać, należy w początkowej nauce pomijać wszelkie nowego utworu nazwy techniczne, podziały i drobiazgowe rozróżniania szczegółów; bez nich bowiem początkowy uczeń wcale obejść się może i na dokładnem pojęciu zasad językowych nic nie straci.

Zadaniem gramatyki jest, zebrać członki rodzinnej mowy, uporządkować je i rozdzielić na właściwe działy, dla tych zaś przepisać odpowiednie prawidła. Jak zaś każda mowa obca ma pod tym względem swoje właściwości, które ją od innych odróżniają, tak i nasza ma różne od obcych, sobie tylko właściwe sposoby używania członków mowy. Prawidła przeto dla naszego języka winny być swojskie, bez wprowadzania lub naśladowania obcych wzorów; inaczej bowiem, czystości języka utrzymać niepodobna.

Wywody z pobratymczych lub z obcych języków, nauka o tworzeniu się wyrazów jednych z drugich, zbytecznie uogólniane sposoby prawidłowego niby odmieniania wyrazów, najczęściej nieuzasadnione, a wyjątkami przepełnione, zostawić należy odpowiednim specyalistom, dla których na długie jeszcze lata stać będą otworem szranki do staczania gramatycznych utarczek.

Nie wdając się w bliższe ocenienie dotychczasowych pedantyczno-ciężkich gramatyk przeznaczonych dla szkół, a wymyślonych jakby na zabicie mózgów polskich dzieci — dość będzie, gdy tu wypiszemy niektóre wyrażenia używane w szkolnych gramatykach. Dla znającego język polski, czy może być coś komiczniejszego jak te:

„Samogłoski pochylone, jotowate, dwógłoski jotowe;
„Półgłoski gardłowe, gardłowe drugiego stopnia, pierwotne;
„Postąpienie samogłoski (*Lautsteigerung;*)
„Wstawne samogłoski;
„Zwątlenie brzmienia samogłoski;
„Wtrącenie;
„Przestawka;
„Zbitka;
„Przybranka;
„Warunkowy sposób trybu idealnego;
„Spójki;
„Konjugacya bezspójkowa;
„Deklinacya ściągnięta".... i t. d.

Oto są tylko w małej cząstce podane tytuły rozdziałów traktujących o tej prawdziwej metafizyce gramatycznej. Niema też czemu się dziwić, jeżeli młodzież odepchnięta potwornemi gramatykami, nie zna pierwszych zasad ojczystej mowy.

higieny; wiadomości z ogrodnictwa i t. d. Jest to jednem słowem kalendarz najzupełniej odpowiadający codziennym prtrzebom naszego życia, uczy bowiem praktyczności w zarządzie domowym, a nadewszystko wskazuje jak przez pracę dochodzi się do wszystkiego.

— W Poznaniu nakładem Towarzystwa oświaty ludowej, wyszła książeczka popularna dla ludu: *Dwaj Sąsiedzi*. Co zgoda buduje, niezgoda rujnuje — obrazek z życia miejskiego napisał Karol Paszliński.

Sprawy sądowe.

Rzeszów 16 grudnia.

Dnia 9 grudnia rozpoczęła się w Rzeszowie ostatnia w tym roku kadencya sądów przysięgłych obfitująca w liczne wypadki, z których kilka zaznaczyć można jako więcej zajmujące i zasługujące na uwagę.

Drugą z kolei sprawą osądzoną przez trybunał sądów przysięgłych była sprawa Tomasza Popa, włościanina z Giedlarowej, oskarżonego o zbrodnię rozbójniczego morderstwa, popełnionego na osobie Pinkusa Betta. Sprawa ta jest wymownem świadectwem, że u ludu naszego błahe często powody stają się przyczyną wielkich zbrodni.

W skład trybunału wchodzili: Radca sądu krajawego Dr Koppel jako przewodniczący; radca sądu krajowego wyższego Schmidt i radca sądu kr. Szmydziński jako sędziowie, auskultant Dr Chlebik jako protokólista.

Na ławie przysięgłych zasiedli pp. Antoni Komorowski, Stanisław Skrzyński, Antoni Oborski właściciele dóbr, Dr Samuel Ebersohn i Dr Edward Drobner, Edward Wrześniowski inżynier, Ludwik Ładoś, Ignacy Niedziocha, Jan Karaś, Józef Liwicki, Wojciech Glazel, Tomasz Klus i Mojżesz Buch jako zastępca.

Oskarżenie wnosił podprokurator p. Moreau; jako obrońca występował adw. Dr Zbyszewski.

Pinkus Bett, szynkarz z Wulki grodziskiej, powiatu sądowego Leżajskiego, ojciec sześciorga dzieci, miał w dniu 14 lipca r. b. w piątek, powrócić do domu z kilkodniowej wycieczki za interesami. Daremnie jednak oczekiwała go rodzina jego — bo minął piątek, minęła sobota i niedziela, a oczekiwanego jak nie było tak nie było. Zaniepokojona żona i znajomi zaczęli robić poszukiwania po drodze, którą Pinkus Bett z jarmarku z Leżajska miał wracać i za wskazówkami ludzi znających poszukiwanego, sprawdzono, że go po raz ostatni widziano w piątek przed południem wchodzącego do wsi Giedlarowej. Tu rozpytując się dalej, dowiedzieli się szukający w dniu 18 lipca (we wtorek), że dwoje ludzi z tej wsi Marcin Niemiec i Maryanna Sarzyńska widzieli zdaleka z krzaków, jak w zeszły piątek Tomasz Pop jakiegoś żyda im nieznajomego na swem polu pod lasem mocno bił.

Świadkowie ci potwierdzili tę wiadomość, dodając, że narzędziem, którem Tomasz Pop bił — była jak im się zdaje, siekiera.

Na podstawie tych wskazówek zaczęto ścisłe poszukiwania koło domu Popa, który właśnie tegóż dnia rano z domu znikł i więcej nie powrócił — a rezultatem było wykrycie zbrodni. W grubie na ziemniaki, nieopodal chałupy znajdującej się, której otwór zakryty był świeżemi gałęziami, znaleziono przysypane piaskiem do wysokości pół metra zwłoki Pinkusa Betta z roztrzaskaną głową. Trup miał ręce związane krajką, a u nóg był jeszcze sznur, na którym go morderca w to miejsce przywlókł. Nadto znaleziono na strychu mieszkania Tomasza Popa ruchomości, jak cebrzyczek, płachtę i inne drobiazgi, które żona zamordowanego rozpoznała jako jego własność.

Wobec poszlaków dotąd wykrytych nie podlegała już osoba mordercy żadnej wątpliwości, zwłaszcza, że przeciw rodzinie Tomasza Popa, składającej się z żony i 5rga dzieci, żadne nie zachodziły podejrzenia. Zaraz na drugi dzień udało się żandarmeryi wyśledzić i przyaresztować Tomasza Popa w domu jego brata w Biédaczowie.

Obwiniony odstawiony do sądu powiatowego w Leżajsku, przyznał aię do winy przed sędzią śledczym p. Sawickim, podając powody morderstwa, sposób dokonania takowego i opowiadając dokładnie i szczegółowo stosunki, jakie zachodziły między nim a zamordowanym.

Przy rozprawie głównej, odbytej w d. 9 grudnia na zasadzie aktu oskarżenia wniesionego przeciw Tomaszowi Popowi o zbrodnię dokonanego rozbójniczego morderstwa zaprzeczył oskarżony, aby miał był zamiar zabicia i obrabowania Pinkusa Betta, a na przedstawienie mu przez przewodniczącego jego zeznań, w których się przyznał do takiego zamiaru, ukląkł i tłumaczył się, że stracił pamięć, gdy go w śledztwie słuchano, przedstawił, że Pinkus Bett przyszedłszy do niego do stodoły w dniu 14 lipca, sam bitkę z nim wszczął, że mu porwał siekierę i z nią uciekał, a on chcąc mu takową odebrać za nim gonił. Całą winę składa obwiniony na jakieś szaleństwo, które go wówczas ogarnęło, powtarza, jak go zabity wyzyskiwał, jak mu sam zawsze w drogę wchodził i chce przysięgać, że go zabić nie chciał. Na przedstawienie przewodniczącego, że nie mógł mieć innego zamiaru, uderzywszy po dwakroć w głowę człowieka obuchem takiej siekiery jaką mu ukazuje, odpowiada, że nie myślał aby to zabitemu szkodzić miało, a na zapytanie, coby myślał, gdyby jego kto obuchem takiej siekiery z całej siły po głowie uderzył, przyznaje przecie, że myślałby, iż bijący zabić go chce.

Co do zamiaru rozbójniczego przyznaje oskarżony tylko tyle, że zabrał zabitemu gotówkę w kwocie 67½ centa, gdy mu takowa z kieszeni wypadła, w czasie, gdy trupa w krzaki ciągnął.

Po wysłuchaniu świadków, Marcina Niemca i Maryanny Sarzyńskiej, którzy z odległości może 300 kroków widzieli, jak Tomasz Pop jakiegoś żyda czemś, jakby siekierą mocno w głowę bił, lecz ze strachu ztamtąd uciekli i nie wiedzą co dalej się stało i po wysłuchaniu znawców pp. lekarzy sądowych Dra Pedenkowskiego i Dra Segla, którzy obok pomniejszych uszkodzeń uznali złamanie trzech żeber jako uszkodzenie ciężkie, a zdruzgotanie kości skroniowych i czaszkowych połączone z rozmiażdżeniem mózgu, jako uszkodzenie koniecznie śmiertelne, postawił trybunał przysięgłym trzy pytania: w kierunku zbrodni rozbójniczego morderstwa, w kierunku prostego morderstwa i w kierunku zbrodni zabójstwa, poczem oskarzyciel z. prokuratora p. Moreau wniósł mniej więcej następne oskarżenie:

„Za chwilę sądzić będziecie panowie sędziowie przysięgli najcięższą zbrodnię, jaką człowiek popełnić może względem drugiego człowieka i względem spółeczeństwa. Złodziej, oszust, podpalacz potwarca i każdy inny zbrodzień odbiera swej ofierze tylko część dóbr doczesnych, odbiera jej mienie, cześć, lub nadweręża zdrowie, ale morderca, targnąwszy się na życie, pozbawia go naraz wszystkiego, wydziera mężonie, ojca rodzinie, społeczeństwu członka mniej lub więcej pożytecznego.

Ciężką i straszną jest zbrodnia Tomasza Popa i równie ciężkie zadośćuczynienie winien on wdowie i sierotom po zamordowanym pozostałym, winien je pogwałconemu prawu, które zuchwale zdeptał. Zadośćuczynienie za taką zbrodnię, jest od wieków zawsze to samo; owo biblijne jeszcze prawo odwetu: oko za oko, ząb za ząb a życie za życie. Co dalej nastąpi, to rzeczą monarszej łaski, a panowie jako sędziowie winniście się przygotować do spełnienia przykrego ale świętego obowiązku!

Dramat, którego opowieść z ust głównych osób w nim działających panowie co dopiero słyszeliście, był skutkiem długo żywionej nienawiści, przygotowany był na wiele lat wstecz. Przypomnę panom tylko w streszczeniu jakie to stosunki łączyły Tomasza Popa z Pinkusem Bettem przez przeciąg ich prawie 30 letniej znajomości.

Tu opisuje z. prokuratora dawniejsze stosunki Tomasza Popa z Pinkusem Bettem, które świadczyły o ciągłej między niemi nieprzyjaźni, tak smutnie ostatecznie zakończonej.

Przeszedłszy do wypadku będącego przedmiotem rozprawy, tak dalej mówił:

„W dniu 14 lipca r. b. w piątek, około godziny południowej, wczasie gdy Tomasz Pop od żniwa powróciwszy żyto w stodole młócił, zjawił się znów u niego niespodzianie Pinkas Bett i zażądał, jak zwykle na karb niezaspokojonych jeszcze wedle rachunku jego, pretensyj, pół ćwierci żyta.

W złą godzinę wybrał się nieszczęsny, bo Tomasz Pop zeznał, że w czarnych wówczas pogrążony był myślach. Dumał on właśnie, że dopiero na wiosnę przebył ciężki przednowek ze swą rodziną, a tu znów przed kilkunastu dniami sprzedano mu za długi w drodze licytacyi sądowej całe gospodarstwo. Postać Pinkusa Betta zjawiająca się w takiej chwili obudziła w nim oburzenie i żądanie nowego datku zaspokoił też tym razem kołkiem, który pod stodołą znalazł.

Pinkus Bett przewrócił się skutkiem otrzymanych uderzeń zaraz pod stodołą, lecz podźwignąwszy się porzucił swe ubogie ruchomości i począł uciekać, odgrażając się kryminałem.

Ta groźba, nie pierwszy raz z ust Pinkusa Betta słyszana, poruszyła w nim dzikie namiętności, rozżarzyła do znienawidzonego człowieka długo tłumioną nienawiść, zapaliła żądzę zemsty. Wtedy powstała w nim myśl, że Pinkus Bett musi mieć przy sobie pieniądze, że mu odebrać może to, co jak twierdził, niesłusznie mu zapłacił i w jednej chwili stał się zbrodniarzem. A nic w tem dziwnego, bo człowiek doszedłszy dc pewnego stopnia dzikości i zwyrodnienia duchowego, zdolnym jest jednym rzutem myśli przesadzić ogromne odległości, jakie w życiu psychicznem oddzielają spokój umysłu od zbrodniczej affektacyi. Pochwycił ciężką siekierę, która mu posłużyć miała do odebrania tego, co Bettowi nadpłacił, poskoczył za uciekającym, a dogoniwszy, porwał za ramiona i rzucił na ziemię. Pinkus Bett powstał jeszcze i chciał się bronić, ale cios obuchem siekiery w piersi wymierzony, łamiący mu żebra, powalił go powtórnie. Dźwigającego się jeszcze i błagającego już litości, ugodził Tomasz Pop obuchem tejże siekiery z taką siłą, że mu zdruzgotał kości czaszkowe i skroniowe i na tem wszystko się skończyło. Jako zapłatę za swój czyn, zabrał Tomasz Pop znalezioną w kieszeniach zamordowanego kwotę 78½ centa, to była cała zdobycz, dla osiągnięcia której uśmiercił Pinkusa Betta.

Tak jak teraz ten czyn przedstawiłem, tak opowiedział go sam oskarżony w śledztwie pod pierwszem wrażeniem, tak widzieli go naoczni świadkowie: Marcin Niemiec i Maryanna Sarzyńska, którzy niewidziani przez sprawcę, zdala całemu zajściu się przypatrywali. Zdaje mi się, panowie sędziowie, że nietrudno jest ten czyn skwalifikować na podstawie obowiązującej ustawy. Tu objaśnia oskarżyciel odnośne przepisy ustawy i udawadnia, iż oskarżony spełnił zbrodnię z całym rozmysłem, nie okazując od samego początku żadnej skruchy, owszem, usiłował zatrzeć wszelkie ślady dokonanej zbrodni, aby go sprawiedliwość dosięgnąć nie mogła.

Obrońca Dr Zbyszewski powstaje przeciw powyższemu oskarżeniu, jako opartemu na zeznaniach oskarżonego, złożonych w śledztwie, których się oskarżony wyparł przy rozprawie. Przypomina, że odczytane ustępy protokółu podsądnego pisane są potoczysto i zwięźle, że sposób wyrażenia się w nich taki, jakiego lud wiejski nie używa, a protokół spisany wolno przez sędziego nie powinien i nie może być podstawą wyroku; to rozstrzygać powinno, co sędziowie słyszą przy rozprawie z ust świadków i i podsądnego. W dalszym toku obrony podnosi mówca stan rozdrażnienia, w jakim się oskarżony w chwili czynu znajdował, uderza przeciw oskarżeniu, które twierdzi, że człowiek w jednej chwili staje się zbrodniarzem i z wielkim zapałem przedstawia czyn oskarżonemu zarzucony jako skutek lichwy, jako skutek wyzyskiwania, jakiego Tomasz Pop, człowiek ciemny i radzić sobie nie umiejący stał się ofiarą. Wywody obrońcy o zgubnych skutkach lichwy i słusznem ztąd oburzeniu ze strony ciemiężonych, przerwał przewodniczący sędzia — a obrońca powracając do rzeczy zakończył swą obronę zaprzeczeniem zamiaru zabicia i obrabowania ze strony oskarżonego, który działając w najwyższem uniesieniu nie mógł się pewno spodziewać pieniędzy u człowieka ubranego w podarty chałat i zgrzebną bieliznę.

Po replice oskarżyciela stojącego w obronie protokołów sądowych jako dokumentów publicznych, dyktowanych przez sumiennego sędziego wobec świadków sądowych i zauważającego, że lichwa, nie uprawnia nikogo do próbowania obucha siekiery na głowie mniemanego krzywdziciela — i po duplice obrońcy — przedstawił przewodniczący sędzia w bezstronnem streszczeniu rozprawy rezultat takowej, objaśnił ustawę wzywając przysięgłych, by orzeczenie, jakie wydać mają, oparli na swem sumieniu i przekonaniu, nie bacząc na skutki, o których kto inny decydować będzie.

Po godzinnej prawie naradzie, ogłosił przewodniczący ławy przysięgłych p. Stanisław Skrzyński werdykt, wedle którego przysięgli zamiar rozbójniczy tylko 5-ma głosami potwierdzili, potwierdzając natomiast jednogłośnie pytanie w kierunku prostego morderstwa.

Sąd uznał Tomasza Popa winnym zbrodni dokonanego prostego morderstwa i skazał go w myśl §- 156 na karę śmierci przez powieszenie.

Skazany wysłuchał wyroku spokojnie, ocierając łzy połą swej siermięgi.

Przyjechali do Krakowa od 19go do 20go grud.

HOELT SASKI: Stanisław Rudzki z Kongresówki, Maksymilian Lenczewski z Kongresówki, E. Ciszewska z Kongresówki, N. Łuniewski z Galicyi, M. Dykier z Wrocławia, Włodzimierz Serwatowski z Nowego Sącza, Józef de Riwera z Nowego Jorku, Wincenty Bacchi z Włoch, Marya Robert z Paryża, Izydor Ginck z Wiednia, Aleksander Mańkowski ob. z Podola, A. Bobrownicki z Galicyi.

NADESŁANE. (2996

Neue freie Presse z niedzieli 17go grudnia wyraża się następnie o mających wychodzić z Nowym Rokiem w Wiedniu *Publizistische Blätter*: „Jak przepowiedzieliśmy znalazło ogłoszenie *Publizistische Blätter* wskutek nadzwyczajnych premij i bardzo zalecającego się prospektu u publiczności dobre przyjęcie. Każdego czytającego dziennika zatrudnia pytanie: Jak się te premie rozdają? — Codziennie zaś wzrastający prenumeratorowie są na to ciekawi, czy na nich wypadną loże czy krzesła. Na pierwsze pytanie możemy odpowiedzieć, że rozdanie premij wyznaczone zostanie wylosowaniem. Chociaż są zadarmo, jednak rzeczywiście można oznaczyć wartościowe premie *Publizistische Blätter* jako wygrane. Wskutek wyznaczonego terminu poleca się czytelnikom rychłe zaprenumerowanie tego dziennika".

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 19 grudnia. W senacie podczas obrad nad budżetem, prezes komisyi budżetowej Senatu Pouyer-Quertier obstaje przy prawie senatu do obradowania nad budżetem wbrew republikańskiej większości Izby deputowanych. Komisya wnosi przywrócenie żądanych przez rząd kredytów, o ile Izba deputowanych takowe wykreśliła albo zmniejszyła. Senat uchwalił budżet spraw zagranicznych.

Paryż 20 grudnia. (*Pol. Cor.*). Słychać za rzecz pewną, iż bawiący tu były minister egipski spraw zagranicznych Nubar pasza (Anglik rodem i chrześcianin) jedzie w sobotę do Konstantynopola, powołany przez rząd turecki, a utrzymują, że powołanie to zostaje w związku z mianowaniem go jeneralnym gubernatorem Bułgaryi.

Londyn 19 grudnia. Krążą tu pogłoski o przedłużeniu zawieszenia broni. Korespondent stambulski do *Daily Telegraph* donosi: Rosya miała zaniechać wszelkiej myśli zajęcia Bułgaryi wojskiem swojem a wniosła natomiast obsadzenie tego kraju wojskiem belgijskiem. Wszyscy (?) reprezentanci zgodzili się na ten wniosek a nawet Salisbury, zastrzegając sobie zezwolenie gabinetu angielskiego. Porta zgadza się podobno na wszystkie żądania, wyjąwszy okupacyę. Podróż hr. Szuwałowa do Brukselli ma zostawać w związku z tą kwestyą. Wczoraj miała rada ministrów angielskich przystać na ten wniosek i przesłać Salisburemu stosowne zlecenie.

Petersburg 19 grudnia, wieczór. (*Pol. Cor.*) Przedwstępna konferencya zajmowała się na ostatniem posiedzeniu warunkami pokoju między Portą z jednej strony, a Serbią i Czarnogórą z drugiej. Powzięto w tym względzie uchwały. Zarazem żądanie Serbii względem przypuszczenia reprezentanta jej na konferencyę, załatwionem zostało w duchu odmownym. Następnie zgodzono się, aby przyjąć memoryał berliński za podstawę w kwestyi wykonania reform. Wszyscy delegaci konferencyi obowiązali się zachować w tajemnicy rezultat swych narad w kwestyach reform i poręki aż do pierwszego posiedzenia konferencyi, na którem warunki mają być dla pełnomocników Porty sformułowane. Pierwsze posiedzenie konferencyi odbędzie się prawdopodobnie w sobotę.

Cetynia 19 grudnia. Dzień imienin księcia Mikołaja obchodzony był uroczyście; ze wszystkich stron nadeszły życzenia. Trzymany w niewoli Osman pasza złożył także księciu powinszowania, poczem książe obdarzył go wolnością.

Konstantynopol 20 grudnia. (*Pol. Cor.*) Upadek Mehemeda Ruždi paszy i mianowanie Midata paszy wielkim wezyrem w przeddzień otwarcia konferencyi urzędowej, znaczy bardzo pojednawcze usposobienie Porty wobec wszystkich prawowitych roszczeń mocarstw pod względem rzeczywistego polepszenia położenia wszystkich poddanych chrześciańskich Sułtana. Pojednawcze te usposobienia, których najznakomitszym reprezentantem jest Midat pasza, ograniczą się jednak i u niego niezbędnemi względami na niepodległość polityczną Porty i całość państwa Ottomańskiego. Gdy z jednej strony Porta wielkie pokłada nadzieje w wpływie, jaki powaga Midata powołaną jest wywierać na zebranych tu reprezentantów Europy, nie można z drugiej strony zataić, że właśnie widzi ona w nim człowieka, który odeprzeć jest w stanie niewykonalne wymagania z tą energią, jaka go ze wszystkich doradzców Sułtana czyni zdolnym, aby przeprowadzić państwo bez szkody wśród wszelkich burz grożących mu. Mianowanie Midata paszy wielkim wezyrem uważać można za ewentualność bliskiej zapowiedzi nowej konstytucyi dla całego państwa. Prócz tego oczekiwać należy, iż konstytucya ta w całej pierwotnej liberalnej formie będzie przywróconą.

Washington 19 grudnia. Komisya wybrana z obu Izb kongresu otrzymała polecenie przygotowania projektu ustawy pod względem sposobu liczenia głosów w wyborze prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się głównie rezultatem ogólnego głosowania nad ustawą finansową. Według odcieni organów, jedne radują się, inne ubolewają nad przegraną opozycyi. *N. fr. Presse* tryumfuje ze zwycięstwa p. Herbsta, którego mowa przeważyła szalę; *Presse* cieszy się, że rząd nie padł kozłem ofiarnym, a zapędy „niezawisłych" zawiodły; *Fremdenblatt* natomiast wcale nie zdaje się być uradowanym z takiego obrotu sprawy, z którego rząd wyszedł nie bez szwanku, zasłoniony tylko przez tego przywódzcę większości, który gotuje się podnieść sztandar opozycyjny, lecz dopiero w sprawie ugodowéj.

Z nastaniem feryj świątecznych i rozejściem się Rady państwa ucichły także doniesienia i kombinacye w sprawie ugodowej, chociaż wznowienie układów i ich stanowcze przeprowadzenie zdaje się być warunkiem bytu dla gabinetu przedlitawskiego, zwłaszcza wobec nowego rozkładu stronnictw w Radzie państwa.

Wybuch na monitorze dunajskim „Marosz" nie ma bezpośredniej styczności z otwarciem na ten statek ognia z twierdzy belgradzkiej, gdyż nastąpił w skutek zapalenia się bomby na statku podczas nabijania działa; ale gdy już kilkakrotnie ze strony serbskiej zaczepiano statki austryackie, tłumacząc się potem niewiadomością, przeto jest to tylko skazówką, iż wojsko serbskie nie jest nauczane, aby szanowało pawilon austryacki. Może nawet są żołnierze podżegani przeciw Austryi. Dymisya ministrów choć zapewne tylko pozorna, jest najwyższem zadośćuczynieniem.

Głównym punktem, około którego obracała się ustawa o reorganizacyi sądownictwa w Niemczech, był § 81 tyczący się przekazania spraw drukowych przed sądy przysięgłych. W imiennem głosowaniu przyjęto tak zwany kompromis Miquela 195 głosami przeciw 146, to jest oddanie spraw drukowych trybunałom. Liczby te stanowią przeto różnicę partyi rządowej i partyj opozycyjnych. Wczoraj miały się jeszcze toczyć obrady, poczem parlament zostanie zamknięty, a nowe wybory rozpisane na d. 10 stycznia. Parlament przed samem więc rozejściem swem zostawił po sobie pomnik uległości bezwzględnej dla kanclerza. Kto zważy, jak się toczą procesy drukowe w Niemczech i jaka ich liczba i jak ciężkie kary bywają wymierzane, ten zdumieć się musi nad tą powolnością partyi liberalnej, która może raczej nosić nazwę liberyjnej. Nie jesteśmy wielbicielami sądów przysięgłych w s rawach drukowych i wyraziliśmy przy innej sposobności nasze zdanie o naturze procesów drukowych i o potrzebie jurysdykcyi politycznej dla nich, ale w Niemczech tylko sądy przysięgłych mogły dawać jeszcze jaką taką rękojmię wolności druku. Bawarya tylko uratowała swoje sądy przysięgłych zastrzeżeniem. Już w r. 1874 parlament niemiecki zrzekł się na 7 lat prawa uchwalania stanu wojska, a przez to zrzekł się prawa budżetu militarnego; teraz drugim takim krokiem wolność druku zniweczył. A na czele tych zaprzańców wolności stanęli oficyalni mędrcy i historycy, jak Gneist i Sybel, politycy i administratorowie z tajnych funduszów, jak Miquel i Lasker, uczeni jak Virchow, kandydaci na ministrów, jak Bennigsen.

Senat francuski nie daje się Izbie deputowanych pozbawić prawa głosowania nad budżetem. Rozpoczął on obrady budżetowe i stanął w opozycyi z Izbą, wymazawszy jej ścieśnienia pozycyj budżetowych.

Dziś, a najpóźniej w sobotę ma się odbyć pierwsze posiedzenie właściwej konferencyi, dotychczasowe bowiem narady pełnomocników bez udziału Porty, były przygotowawczemi w celu porozumienia się i ułożenia warunków, jakie Porcie postawionemi być mają. Oczywiście, że wypadało codzień powtarzać stereotypowe zdanie o zgodności członków konferencyi, bo konferencya mogła się była rozbić, nie zebrawszy się jeszcze. Zapewne za pierwszem jej zebraniem się przyjdzie rzecz o przedłużenie zawieszenia broni.

Midat pasza odniósł wreszcie stanowcze zwycięstwo nad partyą staroturecką, zwaliwszy Ruždę, z którym musiał dzielić się władzą. Jak tłumaczyć jego mianowanie wielkim wezyrem? Sądzimy, iż ani jako dowód wygranej stronnictwa nowoczesnych reformatorów, ani jako skazówkę pokojową przez usunięcie przeszkód w zaprowadzeniu reform a tem samem dopuszczenie traktowania o położenie Turcyi wespół z państwami zagranicznemi. Jest to może tylko demonstracya dla Europy, na dowód, że Turcya gotową jest do reform.

Jak w roku zeszłym Weselicki pojawił się w Berlinie podczas tamecznego zjazdu kanclerzów w charakterze delegata Hercegowińczyków, a potem okazało się, że go w Hercegowinie nie znano, że był to ajent rosyjski, używany przez ks. Gorczakowa i że memoryał Hercegowińczyków przez niego przedłożony, nie wyszedł od tych, których podpisy nosił, albowiem podpisani na nim autorowie memoryału nie umieli pisać ani czytać żadnym językiem, a najmniej francuskim, w którym akt ten był sporządzony, tak znów teraz Bułgarowie wysłali swoich delegatów Zankowa i Bałabanowa do Berlina i Petersburga. Bałabanow, jest nazwisko rosyjskie, więc może ajenci bułgarscy urodzili się nad Newą albo Wołgą. Byli oni d. 17 b. m. w odwiedziny u ks. Bismarka w Berlinie, poczem wyjechali do Petersburga i napisali do *National Ztg* (widać, że umieją po niemiecku), iż zachwyceni są z rozmowy z kanclerzem niemieckim i przekonani, że rząd niemiecki sprzyja ich sprawie. „Z najlepszemi nadziejami — pisze *Nordd. Allg. Ztg* — dla sprawy przez nich reprezentowanej odjechali do Petersburga".

Rosya przez Chiwę stała się sąsiadem Mervu. Słychać, że Szyr Ali, emir Afganistanu, przeciw któremu Rosya wspiera Jakóba chana, podmawia Merv, aby stawiał przeszkody posuwaniu się wojsk rosyjskich ku morzu Kaspijskiemu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Berlin 20 grudnia. Według *Provinzial Correspondenz*, zamknięcie parlamentu ma nastąpić dopiero w piątek, gdyż ze strony rządów związkowych i z wielu stron w parlamencie wielką przykładają do tego wartość, aby ustawa o podatkach przy ugodach przyszła jeszcze pod obrady. Dziennik ten twierdzi, że Cesarz zamierza osobiście zamknąć parlament.

Petersburg 21 grudnia. Zarządzonem zostało śledztwo z powodu demonstracyi nienawistnej dla rządu podczas nabożeństwa w d. 18 b. m. przed cerkwią Kazańską. Wiele osób aresztowano. Studenci i studentki Akademii lekarskiej i Techniki, zdaje się, że mieli w tej demonstracyi udział.

Belgrad 21 grudnia. Książę Milan skoro tylko dowiedział się o smutnym wypadku zaszłym na monitorze dunajskim „Marosz," kazał prosić do siebie jlnego konsula austryackiego księcia Wrede, aby mu osobiście wyrazić swoje najgłębsze ubolewanie. We wczorajszem wieczornem wydaniu urzędowych *Srbskich Novin* zamieszczone jest półurzędowe uwiadomienie, które mówi, że w skutku smutnego i w najwyższym stopniu godnego potępienia zajścia między szyldwachem twierdzy a monitorem austryackim, ministrowie serbscy oddali księciu teki swoje do rozporządzalności, a książę przyjął dymisyę; ministrowie prowadzić zaś będą dalej czynności swoje aż do utworzenia nowego gabinetu.

Konstantynopol 20 grudnia. Konferencya wstępna miała dziś ostatnie posiedzenie. Pełnomocnicy zgodzili się, aby swoje propozycye spisać w formie mogącej być przez wszystkich przyjętą. Konferencya pełna z udziałem tureckich pełnomocników naznaczona na sobotę. Ogłoszenie konstytucyi tureckiej nastąpić ma bezzwłocznie. Mianowanie Mitada paszy dobrze jest przyjętem. Sądzą, że przyspieszy ono rozwiązanie.

Kurs. Wiedeń 21 grudnia, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 66·15. — Renta srebrna 66·.30 — Losy z r. 1860 109·50. — Akcye Banku Narod. 820.—. Akcye kredytowe 133·60. — Londyn 126·10. — Srebro 113·90. — Napoleony 10·09½.— Lombardy 78·—. — Losy z r. 1864 129 75.— Akcye kolei Karola Ludwika 200·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 110·—. — Akcye kolei węg. półno - wschod. 84·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 29 50 Anglo Bank 68·25 — Obligacye indemn. galicyjskie. 83·—— Losy premiowe węgierskie 69·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 83·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. 116·75.— Listy zastaw. hipoteczne 86·—. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 62·17. Ruble 154·25

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 21go Grudnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53¼	1 55
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 76
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 61½	0 63
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 90	6 05
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 90	6 05
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 95	10 15
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	113 —	115 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	112 —	114 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 25	84 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	— —	77 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	82 75	84 75
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie)	84 50	86 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	86 50	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w.a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	75 —	82 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	94 25	97 25
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	88 —	90 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	77 —	79 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	199 —	203 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	108 —	112 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat. — (rub. i kop.)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	13 —	20 —
Wiedeń 20go Grudnia		
5% zjedn. dług państ. bank.	60 25	60 40
5„ „ „ „ srebr.	66 40	66 55
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 50	— —
„ „ „ węgierskie	73 50	74 —
„ „ „ galicyjskie	82 75	83 25
„ „ „ bukowińsk.	81 —	82 —
„ „ „ siedmiogr.	71 75	72 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	95 60	95 75
4„ galicyjskie	76 50	77 —
5„ „	- —	84 75
6„ galic. zakł. kred. włośc.	91 75	92 25
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
6„ „ „ „ „ 20	97 —	98 —
7„ „ „ „ „ 36	87 50	88 50
6„ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	— —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5„ zakł. kredyt. austr. .	106 50	106 75
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 50	89 75
5„ Domen. państ. 120 złr.	140 50	141 —
6„ Banku gal. hipot. . .	85 50	85 90
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	260 —	262 —
„ „ „ 1854 .	105 75	106 25
„ „ „ 1860 .	109 75	110 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	117 50	118 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	129 75	130 —
„ prem. pożyczki węg.	69 —	69 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 25	24 75
„ kredytowe	163 75	164 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 50
„ księcia Salm . . .	43 —	44 —
„ „ Palffy . . .	30 50	31 —
„ „ Klary . . .	31 —	31 50
„ hr. St. Genois . . .	35 50	36 50
„ miasta Budy . . .	29 50	30 —
„ Windischgraetz . .	24 75	25 25
„ hr. Waldstein . . .	23 75	24 25
„ hr. Keglevich . . .	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	12 —	12 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	825 —	826 —
Zakładu kredytowego . .	135 10	135 30
Żeglugi parow. na Dunaju	344 —	346 —
Kolei północ. Ferdynanda	1792	1797
„ rządowej fr. a. . .	257 50	258 50
„ zachod. c. Elżbiety .	134 —	135 —
„ Południowej . . .	78 —	78 25
„ Galicyjskiej	200 75	201 25
„ Czerniowieckiej . .	109 50	110 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	85 50	86 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	100 75	101 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	92 50	92 —
„ Koszycko-Bogumił. .	83 —	84 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	164 —	166 —
„ wschodnio-węgierskiej	30 —	30 25
„ austryack. półn.-zach.	117 —	117 50
„ Franciszka Józefa .	120 —	121 —
Banku anglo-austryackiego	68 25	68 50
Zakładu kredytowego węg.	102 —	102 25
Banku franko-austryackiego	6 —	6 25
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	76 —	77 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	64 75	65 —
„ państwowej 500 fr. .	154 50	155 50
Emisya z r. 1867 .	147 —	148 —
„ południowej 500 fr. .	115 50	116 25
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ w srebr. 5%	106 50	106 80
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	86 —	87 —
5% w srebrze . . .	90 —	91 —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	100 —	— —
Emisya II.	96 25	96 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	77 25
Emissya z r. 1867 .	77 50	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	55 75	56 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 25	75 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	85 50	86 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 95	6 97
„ dukat na wagę .	5 94	6 93

	płacą	żądają
Napoleondory	10 5[8]	10 6[5]
Suweryny angielskie . .	12 55	12 60
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	113 50	113 75
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 85	61 95
Rubel pap.	1 54	1 54[25]
Lwów 20 grudnia		
Dukat holenderski . . .	5 84	5 95
„ cesarski	5 90	6 00
Półimperyał rosyjski . .	10 10	10 30
Rubel srebrny rosyjski .	1 70	1 80
„ papierowy	1 53	1 55
Marki 100	61 50	62 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	82 80	83 66
„ „ „ „ „ 4„	76 25	77 25
„ „ Banku hipotecz.	85 60	86 50
Obligi indemn. bez kupon.	82 75	83 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	210 —	200 —
„ „ Lwow.-Czern.	109 —	111 50
„ banku hipot. gal.	— —	216 —

Warszawa 19 grud.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	97 30	— —
„ „ 2ej seryi .	97 30	— —
kupon . .	196[3]	— —
„ „ nowe . .	89 60	89 90
kupon . .	245 15/18	— —
„ likwidacyjne . . .	78 40	78 70
kupon . .	020	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	188 —	— —
„ „ „ 1866 „	182 —	— —

Dla tercyarzów! Dla tercyarzów!

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Władysława Miłkowskiego
w KRAKOWIE
wyszło świeżo i jest do nabycia dziełko:
Trzeci zakon
Najś. Maryi P. z góry Karmelu i Ś. Teresy. (2766-3-3)
Cena egz. broszurowanego 20 cent.
„ „ kartonowanego 30 cent.

Na Gwiazdkę

poleca się jako

piękny podarek dla panien

nowo wydana książka p. t.

Znakomite niewiasty. Szkice opracowane przez *Wandę Żeleńską*. Z pięknemi rycinami. W ozdobnéj oprawie, w czerwone, zielone lub niebieskie angielskie płótno. Brzeg złocony. Cena Rs. 2.

Książka ta ozdobnie wydana, a przytem bardzo tania, stosowną jest na podarki nietylko dla panienek dorośléjszych, lecz i dla dam wszelkiego wieku i stanu. Jestto pierwsza książka polska ten przedmiot traktująca, a napisana z wielkim talentem i w sposób nader zajmujący. (3062-2-2)

Do nabycia we wszystkich zamiejscowych księgarniach w Krakowie i na prowincyi.

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że moja (3111-2-3)

Fabryka wody sodowéj

z zabudowania XX. Franciszkanów, do domu własnego przy ulicy Polnej dawniej ogród Tenczyński, przeniesioną została.

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności, zostaję z wysokim szacunkiem **K. Rząca.**

Kraków dnia 18 grudnia 1876 r.

Masy do zapuszczania podłogi we wszystkich odcieniach i gatunkach płynne i twarde (w paście) tak do froterowania jak do woskowania, od 45 c. do $1^1/_2$ złr. za kilo. Wskutek zapuszczenia podłogi staje się zbytecznem mycie, a zatem wszelka wilgoć usuniętą będzie.

Franc. farby anilinowe silnego blasku i zdwojonej ilości od złr. 10—50 za kilo, tudzież wszelkie lakiery, farby ziemne, olejne i mineralne, werniksy, gumy, szellak itp.

Atrament do znaczenia bielizny, nie dający się wyprać, flaszeczka 30, 50 i 80 c. **Atrament chiński** do pisania uut i dokumentów, ciemno-czarny, bez osadu i bez grzybków, flasz. 25 i 40 c. Atrament kopiowy, alizarynowy, czerwony, niebieski, zielony, złocisty i srebrzysty.

Ros. maź tranowa na skóry czyni skórę, buty i trzewiki miękkie jak aksamit i zupełnie nieprzemakalne, dlatego też polecenia godna dla leśniczych itd. Słoik 25 i 45 c., za $^1/_2$ tuz. słoik o 5 c. taniej.

Trucizna na myszy i szczury słoik 75 c. i 1 złr; Kwas na pluskwy flasz 25 i 45 c. Proszek na karakony, pudełko 30 c. Proszek na mole i owady, flasz. 20 i 30 c. pudełko 50 c.

Olejek łopianowy najdawniejszy, najwięcej znany i najpewniejszy środek przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu łupieżu a celem wzmocnienia porostu włosów, flasz. 35 i 50 c., tuzin 1 złr. 50 c. i 2 złr. 40 c.

Olejek orzechowy prawdziwy, szczególniej przydatny do utrzymania i farbowania włosów na ciemno, flasz. 40 c.

Płyn do farbowania włosów niezniszczonej trwałości. Dotychczas najlepszy w tym kierunku wynaleziony. Wynalazek ten przewyższa wszelkie francuskie wyroby a płyn ten w ogóle dotychczas jest niezrównanym. Cena razem 3 złr 50 c.

Gliceryna na popękane, szorstkie i odmrożone ręce, 15, 40 i 60 c. Gliceryna mydło w płynie 25 i 50 c.

Tynktura z mirry usuwa niemiłą woń z ust, czyści i chroni zęby przed psuciem i wzmacnia dziąsła, flasz. 25 i 40 c. **Pasta do zębów** szt. 15 c, w proszku 15 c., w porcelanowym słoiku 70 c., $^1/_4$ tuzina złr. 2.

Woda różana przeciw osłabionym i zaognionym oczom, flasz. 40 i 80 c.

Perfumy we wszelkich zapachach kwiatów do chustek do nosa, flasz 25, 50 c. 1 złr. i $1^1/_2$ złr.

Mydło z jaj zajmuje pod względem dobroci i zapachu między wszystkiemi mydłami toaletowemi pierwsze miejsce, usuwa wszelkie wyrzuty i nieczystości cery, czyni ją gładką i miękką, 1 szt. 10 i 15 c., tuzin 1 złr. 70 c. **Najlepsze mydło do golenia** szt. 20 c., tuzin 2 złr. 20 c.

Prawdz. wódka francuska w soli destylowana (środek domowy) działa zarówno dobrze na otwarte rany i uszkodzenia, jak też na czerwonkę, reumatyzm, ból zębów i głowy itp.. flaszka 50 i 80 c.

Krople z kminku polnego niezrównany ból uśmierzają, środek w spazmach dla kobiet niezbędne i nieocenione, flasz. 60 c.

Wódka gorzka z wód alpejskich przeciw zaziębieniom, brakowi apetyty, niestrawności, zaflegmieniu, odbijaniu, kwarom żołądka itd., flaszka 1 złr i 1 złr. 80 c.

Podw. czyszcz. spirytus kamforowy najsilniejszy i najniezawodniejszy środek przeciw gośćcowi i reumatyzmowi itd. choćby najuporczywszemu i zastarzałemu, flaszka 60 c. i 1 złr.

Zgęszcza. mléko koni stepowych. Cierpiący na piersi i płuca, którzy wszelkie środki nadaremnie próbowali, zechcą się z zaufaniem jeszcze na tę ostatnią próbę odważyć, słoik 1 złr. 50 c.

Prawdz. rum Jamaika najlepszy, niezrównany za flaszkę $^1/_2$ miar. $1^1/_2$ złr., $^1/_4$ tejże 75 c., $^1/_8$ 40 c.

Następnie różne **pomady, olejki do włosów, fiksatuary, pomady do wąsów, mydła toaletowe, gąbki kąpielowe, środki gotowalniane, kadzidła** (potpourri) najlepsze **rosyjskie herbaty, wyciągi mięsne i do rosołów, zgęszcz. mleko, wody mineralne, ulotne olejki, płyny i likiery,** najczystszy **tran z wątroby miętusów** tudzież **rozmaite przybory chemiczne** do chemiczno-technicznego użytku. (2986 3-15)

L. Ringler & Herrburger,
w Wiedniu I Auerspergstrasse Nr. 4.

Za małe opakowania liczy się 10 do 15 ct. Odsprzedający otrzymają rabat.

Teofila Pachulska

poleca Szanownym Damom zapas najświeższych doborowych **kwiatów** do toalet balowych; jakoteż i kwiaty wazonowe do upiększenia salonów.

Magazyn kwiatów tych mieści się na I. piętrze w domu pod Nr. 226 przy ulicy Szewskiéj w Krakowie. (3114-1-3)

Winogrona kuracyjne

oraz **owoce** świeże włoskie i krajowe rozsyła na żądanie w wyborowych gatunkach

M. Zamościk,
ulica Floryańska Nr. 358
naprzeciw „trzech dzwonów“.

Również nadszedł świeży transport **kawioru** astrachańskiego, **młodu, maku, orzechów** włoskich i tureckich, **drożdży** prasowanych po zniżonéj cenie.

W Niedziele i Święta od godz. 10 rano do 4 popoł. sklep zamknięty. (3115-1-3)

Taków

600 sztuk niekutych, 90 już okutych, z łupanych nie zaś rzniętych buków, jest każdego czasu w zarządzie dóbr LASKOWA poczta Limanowa, za cenę przystępną **do sprzedania.** (3112-1-6)

Nasienia koniczyny

poszukują większych partyj i upraszają o próbki z podaniem ceny (2993)

Majud & Szczyrba
w **Wrocławiu,** Reuschestrasse 34.

Kory dębowéj i sosnowéj

względnie dębnika garbarskiego, kupuje pewna firma obecnie w każdéj ilości z tegorocznéj produkcyi i umawia się o dostawy na rok przyszły. Oferty w języku niemieckim znaczone *B. 4152* przyjmuje *Rudolf Mosse* w Wrocławiu. (2994)

Na Gwiazdkę i Noworoczne podarki

dla amatorów palenia

c. k. skład wyborowych gatunków tytoni i cygar w Rynku głównym Nr. 39,

zaopatrzył się w znaczną ilość przyborów do palenia jakoto: w bursztyny, pianki, wiśniowe i trzcinowe cygarnice, cybuchy, stambułki najrozmaitszych wzorów, skórkowe i drewniane wyroby, tutki na cygaretka z prawdziwego francuskiego papieru — oraz otrzymał nieznane tu jeszcze, zupełnie nowej konstrukcyi fajki piankowe premiowane na wystawie w Filadelfii. Utrzymuje także ajencyę **win francuskich** domu handlowego **A de Luze et Fils** w **Bordeaux i wina Szampańskie.**

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się natychmiast za pobraniem pocztowem. (3072-3-6)

W aptece w **Starym-Sączu** znajdzie miejsce **praktykant** mający już początki farmacyi lub **asystent.**

(3087-3-3) **Jezierski.**

Woda do zębów

Dra Jackson
W PARYŻU.

Oddawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Warszawie w składzie mater. aptecz. P. Mrozowskiego, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego. (2962 4-24)

Dra Bell preparata
przeciw

osłabieniu

jak *osłabieniu żołądka, nerwów, męzkiemu osłabieniu* itp. Preparata te uznane jako najskuteczniejszy, najsilniejszy środek przeciw słabościom wzmiankowanym, wzmacniają trawienie w wysokim stopniu, naprawiają soki, czyszczą krew i wywierają swój dobroczynny, wzmacniający skutek na całą czynność nerwów w zadziwiający sposób. — Cena razem 3 złr. 50 c. (2827-9-12)

Krople przeciw gośćcowi

i *reumatyzmowi*, silnie i pewnie działający środek, nawet w uporczywych zastarzałych cierpieniach, flaszka 1 i $1^1/_2$ złr. za zaliczką lub nadesłaniem pieniędzy. **G. FERNKORN I. Grünauerstrasse $58^1/_3$ w Passau na bawarskiéj granicy.**


Podarki na


Gwiazdkę i Nowy Rok.

Skład obuwia wiedeńskiego Bernarda Bernardego następca **Adolf Pilisch w Krakowie** Rynek gł. 51, poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju **obówia** dla mężczyzn, kobiet i dzieci jako odpowiednie podarki na

Gwiazdkę i Nowy rok

po bardzo tanich cenach.

Zarazem ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wszelkie zamówienia może wykonać jaknajlepiej i najpunktualniej, gdyż personal roboczy wzmocniony został robtnikami z Wiednia.

Zamówienia z prowincyi będą jaknajlepiej i najszybciej wykonane (3037-3-3)

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

otrzymała

Almanach de Gotha na rok 1877

Kalendarze na rok 1877
Krakowskie, Lwowskie i Warszawskie,
tudzież
niemieckie (3069-2-3)
powszechne, techniczne, lekarskie, prawnicze i t. p.

Obficie zaopatrzony

Skład zabawek dla dzieci

poleca Szan. Publiczności handel pod firmą

F. B. Hahn w Krakowie
ulica Grodzka Nr. 53.

Ceny najumiarkowańsze. (3108-2-3)

Dla posiadaczy losów na spłaty

rozmaitych firm postaramy się, gdzie to możebne, o wypłatę resztujących jeszcze rat z **własnych** pieniędzy i podniesiemy dla strony odnośne papiery wartościowe; również udzielamy zaliczki na odpowiednie kwity na spłaty i kwity zastawne tutejszych instytutów, przyjmujemy w zastaw losy i inne wartości aż do wysokości **wartości kursu.** (2989-1-6)

Na zapytania z markami listowemi natychmiast odpowiadamy.

Jos. Kohn & Co., Bankgeschäft, Wien, I. Kärntnerstrasse Nr. 45.

WYKAZ

Listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego,

wylosowanych na dniu 15 Grudnia 1876 r.

Listy zastawne 4%.

Ser. I. Nr. 348, 553.			Ser. II. Nr. 612, 649, 851.			
Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
802	12491	15844	537	1951	13953	16174
2250	12635	16251	1418	2512	14003	16217
5527	12795	16273	2566	2969	14018	16257
6061	12870	16310	3437	3698	14105	16316
6445	12965	16405	4417	3947	14153	16518
7809	13247	17243	4494	5066	14154	16568
8503	13371	17750	4636	5900	14165	16590
9397	13380	17987	4700	7400	14209	16680
10743	13439	18001	4832	8316	14293	16704
10824	13456	18033	5098	8325	14311	16803
10923	13485	18385	5152	8583	14392	16900
10988	13581	18409	5203	8802	14403	16912
11003	13605	18699	5237	8992	14439	16960
11006	13610	18737	5391	9036	14442	17020
11081	13632	18864	5554	9040	14455	18198
11082	13813	18956	5759	9307	14474	18305
11085	13971	19059	5806	9910	14478	18307
11094	13977	19062	5857	9961	14698	18385
11190	14163	19208	6040	10696	14710	18395
11248	14447	19282	6068	11238	14727	18492
11294	14590	19303	6138	11853	14730	18595
11360	14649	19471	6168	12021	14747	19089
11439	14918	19504	6232	12432	14801	19692
11510	14979	19551	6306	12503	14891	19807
11544	15042	19734	6371	12528	14905	19938
11626	15048	19965	6479	12636	14914	20088
11647	15383	20051	6492	12647	14924	20190
12156	15450	20192	6682	12806	14950	20327
12212	15607	20280	6787	12887	15065	20415
12382	15651	20382	6858	12991	15078	20511
			6883	13119	15110	20807
			7000	13148	15189	20826
			7162	13149	15201	20851
			7166	13210	15212	20891
			7198	13225	15257	21025
			7203	13318	15375	21373
			7223	13326	15440	21644
			7350	13360	15443	21648
			7451	13388	15460	21794
			7604	13400	15625	22017
			7768	13413	15704	22692
			8062	13446	15864	22906
			8236	13529	15900	23047
				13567	15905	23177
				13640	15909	23277
				13649	16031	23305
				13743	16094	23346
				13774	16113	23764
				13805	16160	23810

Listy zastawne 5%.

Ser. II. Nr. **437, 481, 601, 606.**

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
50	2434	4869	425	217	1009	3455
230	2745	5322	491	574	1025	3618
780	2750	5475	932	743	1274	3636
844	3153	5765	1183	755	1406	3712
1001	3389	5818	1270	799	1509	4068
1023	3695	6208	1417	811	1527	4225
1090	3729	6250	1458	824	2058	4294
1403	3733	6342	1686	826	2809	4488
1435	3751	6384	1703	888	2931	4755
1660	3771	6559	1815	974	2981	4878
1954	3972	6859	1825	985	3229	
1993	4054	6973	2045			
2011	4096	7286	2066			
2220	4432	7313				
2256	4725	7832				
2287	4751	7842				
2327	4852					

Listy zastawne 5% 37-letnie.

Ser. II. Nr. 118, 238, 812.

Ser. III. Nr. **867, 893, 969, 1046, 1136, 1529, 2190, 2335, 2346, 2619, 2767, 3025, 3049, 3706, 4725.**

Ser. IV. Nr. **865, 1007, 1145.**

Ser. V. Nr. **344, 1009, 1772, 2086, 2557, 2676, 3033, 3074.**

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30 Czerwca 1877 r. począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną. (3070 2-2)

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne następujące domy handlowe:

w Krakowie Blau i Epstein, | w Warszawie Leopold Kronenberg, w Poznaniu Hartwig Mamroth i Spółka.

We Lwowie, 15 grudnia 1876 r.

W zabawki dla dzieci

zaopatrzyłem handel mój bardziéj jak w latach ubiegłych, **a kupującym za 1 złr. od dzisiaj aż do świąt Bożego Narodzenia ustępuję 10% rabatu.** — Prócz tego utrzymuję wiele innych artykułów po cenach przystępnych.

T. Sobolewski,
w **Krakowie** przy ul. Floryańskiéj
(3064-3 3) pod Nr. 329.

Nafta.

W składzie nafty i lamp przy ul. Sławkowskiéj, naprzeciw kościoła Ś. Marka, sprzedaję naftę salonową w najlepszym gatunku pełny litr **38** cent. pełne pół litra **19** cent.

(3095-3-4) **Jan Schnejder.**

KONWALIE

kwitnące po 20 ct. za sztukę, są codziennie do nabycia w ogrodzie handlowym **Karola Freegego** w Krakowie ulica Lubicz Nr. 103. (3081 3 3)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (2447-35-

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31,—w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Obwieszczenie

Przestrzegam, iż zgubiłem dwa losy długu państwa z roku 1860 po złr. 100 mianowicie:

Serya 4,204 Nr. 3 V. i
Serya 18,760 Nr. 16 II.

Amortyzacya zarządzona. (3068-2-3)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom

Sieczkarnie różnéj wielkości,
Szarpacze do buraków,
Krajacze do buraków różnego systemu,
Śrótowniki ręczne żelazne
Śrótowniki kieratowe o 24 calowych kamieniach,
Gniotowniki do zboża,
Gniotowniki do makuch.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (2532-11-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Biórko

machoniowe (antyk)

oraz różne meble w dobrym stanie są **do sprzedania** każdego czasu przy ul. Szewskiéj L. 216 na II. piętrze. (3065-2-3)

GIESSHÜBLER

pod Karlsbadem

NAJCZYSTSZY ALKALICZNY SZCZAWIK

poleca się najusilniéj

w chorobach szyi, kwasach żołądka, kurczu żołądka, kokluszu i płonicy (szkarlatynie dzieci), nieżycie pęcherza i chronicznym nieżycie kanałów oddechowych;

następnie

z Karlsbadzką solą zdrojową, jako przyjemny lekko rozwalniający środek wedle rozporządzenia lekarza z mlekiem lub bez tegoż; (2882-5-8)

wreszcie jako najwyborniejszy

napój orzeźwiający dla przychodzących do zdrowia mężczyzn, kobiet i dzieci we wszystkich porach dnia, a nieoceniony we wszelkich przypadkach, gdzie brak czystéj wody do picia.

Rozsyła tylko w oryginalnych butelkach szklannych przez właściciela

Henryk Mattoni w Karlsbadzie w Czechach.

Skład u Wgo J. WENTZLA w Krakowie

Filia Dyrekcyi Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich.

Tylko za **50 c.** cenę *losu oryginalnego* można wygrać **1000** dukatów w złocie.

Ta przez **magistrat** miasta **Wiednia** na korzyść funduszu ubogich urządzona loterya posiada wygrane 1000, 200, 200, 100 100 dukatów w złocie; 100, 00, 100, 100 złr w srebrze; 3 losy gminy m. Wiednia, których główna wygrana 200,000 złr. wynosi, i wiele innych przedmiotów sztuki i wartości złotych i srebrnych, ogółem

3000 wygranych wartości **60,000 złr.**

Ciągnienie nastąpi pod dozorem magistratu dnia 13 lutego 1877 r.

Przy zamówieniach zamiejscowych uprasza się o opłatne nadesłanie należytości i dodanie 30 c. na opłatne przysłanie losów, a później wykazu wygranych (2966-3-10)

Wechselstube der Union-Bank, Wien, Graben 13,

bisher: Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank, vormals J. C. Sothen.

Losy te są do nabycia także w miejscu w znanych poprzednio miejscach sprzedaży.

Pewne wygrane!

W seryi wyciągnięty los brunszwicki złr. 125, połówka złr. 65. ćwiartka złr. 35, dziesiątka złr. 14, dwudziestka złr. 7. Ciągnienie dnia 31go grudnia. Ogólne wygrane 300,000 marek niemieckich w złocie.

Promesy kredytowe złr. 4·50 i stempel **promesy na losy m. Wiednia złr. 2·50** i stempel, razem tylko złr. 7·50. Główna wygrana złr. 400,000, ciągnienie d. 2 stycznia 1877 r. **Zaliczki na papiery państwowe i losy.**

Kupony styczniowe

już teraz punktualnie będą wypłacone. (2976-9-12)

Losy gminy m. Wiednia! najmniejsza wygrana złr. 130 wzrastająca do złr. 200, sprzedajemy po kursie dziennym lub pojedynczo w 19 miesięcznych spłatach po złr. 6, w razie wcześniejszego podniesienia losu, co każdego czasu uskutecznić można, strącamy na dobro kupującego 6%.

NYITRAI & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16/18 (eisernes Haus).

1877.

2 stycznia | **ciągnienie** | **2 stycznia**

losów kredytowych | losów m. Wiednia

Promesy

po **złr. $4^1/_2$** i stempel | po **złr. $2^1/_2$** i stempel

Oba razem tylko złr. $7^1/_2$

Główna wygrana złr. 400,000!

W ostatniem ciągnieniu **losów m. Wiednia** wyciągniętą została u nas druga wygrana złr. **30,000** i wiele **pobocznych wygranych na promesy.**

WECHSLERGESCHÄFT (2979-4-5)

der Administration des **„MERCUR“** Wien, Wollzeile 13.

Do dzisiejszego Nru dołącza się Prospekt na pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet p. t. „BLUSZCZ“. W Krakowie skład główny w księgarni D. E. Friedleina.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.